Ner 224. Kraków 30 Września — Wtorek. Rok 1862.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu" w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:

od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów.

Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu".

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY.

Z dniem 1 października 1862 r. rozpoczyna się nowy kwartał. Przedpłata na **Czas** na miesiące **Październik, Listopad** i **Grudzień** wynosi:

	w Krakowie:	*pocztą*:
kwartalnie	złr. **5**	złr. **6**
półrocznie	„ **10**	„ **12**
rocznie	„ **20**	„ **24**

Uprasza się pp. Abonentów o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o wyraźne podpisy.

Kraków 29 września.

Zdawałoby się, że ogłoszenie aktów dyplomatycznych z czasów ubiegłych, nie może posłużyć do odmalowania obecnego położenia politycznego. Tymczasem nie inny cel miał rząd francuski, ogłosiwszy świeżo w *Monitorze* dokumenta z maja r. b. odnoszące się do sprawy rzymskiej. Samo bowiem to ogłoszenie przekonać ma Włochów, że Cesarz Napoleon nieprzestaje myśleć nad sposobami załatwienia sprawy rzymskiej. Dokumenta te lubo nie zaspokoją żadnej z obu stron spornych, wszelako dają poznać stronnictwu jedności we Włoszech, że w gabinecie cesarskim nie zdobyły sobie przewagi wpływy kościelne, jak to ostatniemi czasy twierdzono. Ogłoszenie tych dokumentów znanych w głównej treści w depeszach telegraficznych, a które podajemy dziś dosłownie, stawia znów między obie strony przeciwne Cesarza jako pośrednika i pojednawcę, a przeto zmierza zarazem do wykazania gabinetom europejskim, mianowicie angielskiemu, iż Cesarz nie powoduje się osobistemi widokami i rachubami, przedłużając *status quo*, lecz że jest do tego zmuszonym brakiem powolności ze strony obu przeciwników. A zatem akta pomienione mają we Włoszech zmniejszyć antipatye przeciw osobie Cesarza Napoleona, a w Anglii bezinteresowność jego udowodnić. Wrażenie przez te dokumenta sprawione wystarczyć ma na czas jakiś jako materyał dla dziennikarstwa europejskiego i jako przedmiot zajęcia uwagi publicznej — a co dalej ma nastąpić, to zapewne dość jeszcze będzie czasu do pomyślenia nad tém po powrocie Cesarza Napoleona z Biarritz. Skoro się okaże potrzeba zrobienia jednego kroku naprzód dla obudzenia znów we Włoszech jakiej takiej wiary w dobre chęci Cesarza, to jeszcze pozostaje w odwodzie spotkanie się króla Wiktora Emanuela z Cesarzem Napoleonem, gdy król odprowadzać będzie córkę swoją, przyszłą królowę Portugalską. Jeśli zjazd ten nie ma nastąpić, królewna Pia uda się nie przez Francyę, ale wprost z Genui morzem do Lizbony. Tymczasem stosunek między Francyą a Włochami nie zmienił się w niczem, a stosunek ten jest ciągle jeszcze główną podstawą położenia politycznego kwestyi włoskiej. Częściowa zmiana ministerstwa włoskiego sprowadziła tylko lub też sprowadzić ma większą zgodność i jedność w działaniu, a większą energią w środkach. Ministeryum chce korzystać z chwilowego sparaliżowania stronnictwa ruchu i umocnić się na wszelki zamach. Nie ma też już mowy o zmianie gabinetu, to jest o wystąpieniu głównego jego wyobraziciela Rattazzego.

Anglia zaspokojona co do Wschodu, nie będzie zapewne stawiała trudności we Włoszech polityce francuzkiej. Utrzymywaliśmy zawsze, że poruszenie kwestyi wschodniej nie tyle zawisło od żywiołów wewnętrznych w posiadłościach tureckich, ile od polityki gabinetów europejskich, któraby tych żywiołów użyć chciała dla widoków swoich. Na tem więc polu nastąpiło jeżeli nie pogodzenie interesów wszystkich mocarstw europejskich, bo takowe są sobie dyametralnie przeciwne, to przynajmniej zawieszenie broni między tak przeciwnemi interesami aż do chwili, w której interesa te na innem polu starłszy się z sobą, będą musiały użyć kwestyi wschodniej jako szerszego teatru i tam stanowcze rozstrzygnięcie sprowadzić. Żadna ze stron zaczepnie działać mogących na Wschodzie, to jest ani Francya ani Rosya nie są przygotowane do wywołania tam walki ostatecznej; dla tego ani jedna ani druga nie poparły gorąco dążeń ludów słowiańskich do niepodległości. Łatwo też było nierównoczesne i niezespolone z sobą powstania miejscowe stłumić, a nawet rozleglejsze do nich przygotowania serbskie odciągnąć, i konferencyą carogrodzką byle jako zakończyć spór o załogi tureckie w Serbii.

Kwestya wschodnia nie rozdzieliła przeto Francyi i Anglii, bo wstrzymaną została w swym biegu. Interesa ich w Ameryce nieprzyszły jeszcze do rozdwojenia, bo nie spotykają się tam bezpośrednio. Widoczna jest chęć Cesarza Napoleona utorowania Francyi wpływu na sprawy drugiej półkuli, ale kwestya meksykańska zbyt powolną do tego nastręcza sposobność, aby niepokoić mogła Anglię. W ostatnich czasach kwestya uznania krajów południowych Unii amerykańskiej znów zaczyna być przedmiotem dyplomatycznych starań. Zwycięztwa separatystów dają do tego powód. Anglia wszelako nie wychodzi z roli obojętnego świadka; że zaś gabinet paryski nie odważa się na akt uznania, to i w tem leży dowód, jak dalece polityka obu państw zachodnich związaną jest wzajemnemi względami.

Wskazywaliśmy już nieraz, że kwestya niemiecka w ogólnem jej pojęciu leży po za zakresem wielkich kwestyj europejskich. Niemcy tylko o tyle wpływać mogą na zmianę położenia politycznego Europy, o ile dwa mocarstwa do Rzeszy niemieckiej należące działają jako mocarstwa europejskie. Różnorodne interesa Austryi po za sferą interesów niemieckich czynią ją uczestniczką we wszystkich wielkich sprawach ogólnej polityki; Prusy zaś pomimo że się liczą do rzędu mocarstw i mają sobie przyznany udział w wielkiej ich radzie, nie wywierają przeważnego wpływu na przebieg kwestyj europejskich. Rząd pruski niejednokrotnie usiłował wpływ ów zdobyć, ale zawsze przekonywa się, że bez zyskania sobie w Niemczech przewagi, rola jego będzie podrzędną. Trzymając z Austryą, wzmacnia jéj stanowisko europejskie, bo wtedy Rzesza niemiecka ciśnie całą swoją materyalną potęgą; usuwając się zaś od Austryi, rozbija tę potęgę. Usiłowania też Prus, aby uczynić Rzeszę niemiecką posłuszną swej woli, są usiłowaniami dla zdobycia sobie w Europie stanowiska na prawdę państwa pierwszego rzędu. W tem leży cała tajemnica polityki pruskiej w Niemczech, a nawet tocząca się obecnie sprawa reorganizacyi militarnej i świeża kryzys ministeryalna w Berlinie. W upłynionym tygodniu zaszła tam zmiana gabinetu. Pod tym tylko względem może ona mieć znaczenie europejskie, jeśli p. Bismark zdoła uzeczywistnić plany Radowitza, który chciał zrobić Prusy przewodnikiem Niemiec bez naruszenia udzielności mniejszych państw niemieckich, to jest, chciał dwóch rzeczy niedających się pogodzić z sobą: wielkości Prus bez osłabienia sąsiadów. Moralne zdobycze w Niemczech nie dodały dotychczas Prusom siły moralnej, lecz obróciły się na korzyść idei jedności niemieckiej, która nie jest wcale ideą pruską, lecz tak dobrze przeciwpruską, jak przeciwbawarską, przeciwbadeńską itd. to jest przeciwną każdemu rządowi partykularnemu w Niemczech. Imie p. Bismarka nie jest sztandarem, a wejście jego do gabinetu niema nawet w wewnętrznej polityce pruskiej znaczenia programu, jak je miało np. imie Auerswalda. Jest to tylko próba przeprowadzenia zamiarów królewskich pod względem militarnego wzmocnienia Prus na drodze nie tak ściśle konstytucyjnej, jak to usiłowały uczynić oba poprzednie gabinety. W ogólnem położeniu politycznem wtedy p. Bismark mógłby tylko sprowadzić zmianę, jeśliby się uciekł do zamachu stanu, do czego poczytują go za zdolniejszego niż p. Heydta. Następstwa zaś takiego kroku mogłyby pozbawić Prusy reszty ich zdobyczy nawet moralnych.

KORESPONDENCYA CZASU.

Wrocław 27 września.

† W rządzie pruskim dzieją się także rzeczy, których nie łatwo zwyczajnym rozumem wytłumaczyć. W tych dniach przyszła do skutku częściowa zmiana ministerstwa. Jaki powód, jaki cel ma ta zmiana? Jaki powód? Ktoś mniej z biegiem rzeczy obeznany, wiedząc tylko że Prusy są państwem konstytucyjnem, mógłby mniemać, że poprzednie ministeryum nie miało zaufania izby i musiało ustąpić przed przeciwną sobie większością parlamentarną, dając miejsce innemu, które będzie miało i jedno i drugą. Mniemanie najfałszywsze. Prawda, że poprzednie ministeryum nie miało zaufania izby i w najżywotniejszej kwestyi swojej polityki wewnętrznej poniosło tak stanowczą klęskę, jakiej dotąd żadne ministeryum w Prusiech nie doświadczyło. Ale to nie powód do ustąpienia w konstytucyonalizmie pruskim, który nie zna panowania większości parlamentarnych i w którym, jak to już nie raz powiedziano i jak przed niezbyt dawnym czasem powtórzył dzisiejszy minister wojny p. Roon, ministrowie są sługami króla, pełnomocnikami, wykonawcami jego woli, mającymi wzgląd na niezmienne zasady panującego systemu, lecz nie na swoje osobiste przekonania i życzenia.

Mieliżby nagle pp. Heydt i Bernstorff, którzy tak długo z p. Roonem w jednym gabinecie urzędowali, innego o stanowisku ministrów być zdania? Dzienniki siłą się na wykrycie istotnych powodów ich wystąpienia. Nie wykryły dotąd żadnego, któryby zasługiwał na wiarę. Przeciwko p. Bernstorffowi trudno coś znaleźć, bo właśnie jego wydziału prace były przed innemi i przez kraj i przez izbę poselską uznane. Chyba p. Bismark uważa je za niedość jeszcze energiczne, i sam chce przyjąć ich dyrekcyę. Zobaczymy, jak daleko ośmieli się wysunąć za granice polityki wolnej ręki. Nie bardzo wierzę w czyny, o których się naprzód zbyt wiele hałasu robi.

Co się p. Heydtą tyczy, mówią, że nie chciał pozostać w gabinecie, zamierzającym rządzić bez uchwalonego budżetu. Jakkolwiek wątpliwym mi się ten powód być zdaje dla ministra, który przed kilku dopiero dniami groził izbie, że jeżeli żądanego budżetu na organizacyę armii nie uchwali, może nastąpić coś takiego co w ustawie konstytucyjnej nie stoi, skłaniam się zawsze do przypuszczenia, że na ustąpienie p. Heydta wpłynęły pewne skrupuły sumienia i osobistego przekonania i to podobno skrupuły więcej finansowe aniżeli konstytucyjne. Utrzymanie reputacyi swej w dziedzinie finansów więcej dotykało jego osobistej ambicyi, aniżeli w dziedzinie przepisów i form konstytucyjnych. Nie chciał powiązać z imieniem swojem tych nieobliczonych następstw, na które skarb pruski będzie wystawiony, jeżeli reorganizacya armii utrzymaną zostanie w dzisiejszym zakresie bez osiągnięcia podstawy prawnej, którąby zagradzała dalszym samowolnościom w jej przekształceniu, liczącem się do ulubionych słabości prawie wszystkich panujących pruskich.

Oprócz p. Bismarka, który oprócz prezesostwa w radzie ministrów będzie piastował tekę ministra spraw zagranicznych, żaden nowy minister nie został dotąd mianowanym. Z p. Witzlebenem układy podobno się rozbiły. P. Eulenburg, mający zostać ministrem handlu na miejsce chorego Holzbrincka, nie przybył dotąd do Berlina. Jeżeli ministeryum do jutra nie będzie złożone, nastąpi zapewne dalsze odroczenie posiedzeń izby poselskiej. Członkowie jej wcaleby się o to nie gniewali, bo większa część musiałaby czas do udania się na zgromadzenie deputowanych niemieckich w Weimarze, których obrady i dla rządu pruskiego nie są obojętne. Na porządku dziennym obrad tych stoi traktat handlowy francusko-pruski, a o agitacyę w jego interesie więcej Prusom dziś chodzi, aniżeli o reformy Bundestagu.

P. Bismark więc nie będzie zapewne w stanie już na posiedzeniu poniedziałkowem przedłożyć program swego ministerstwa. Na mało się przyda, zapuszczać się w domysły, jakim będzie ten program? Pogłosek o nim bez liku. Dziwna, że najmniej takich, któreby wskazywały na rozwiązanie izby. Jest raczej mowa o jej odroczeniu, aby tymczasem projekt do prawa o organizacyi armii mógł być wypracowany. Mówią także o manifeście królewskim do kraju, mającym być w tych dniach ogłoszonym. Organa feudalne tryumfują, organa prasy liberalnej trzymają się w granicach umiarkowania i spokojnego oczekiwania.

Z nad Renu 25 września.

E. Przebiegając wdłuż i wszerz Niemcy, i zwracając uwagę na ruch, który dziś ich umysłową spokojność zakłóca, z wyjątkiem może Elektoratu Heskiego i Meklemburgii wszędzie uderza w życiu materyalnem rosnąca pomyślność, kwitnące rolnictwo, rozwijający się przemysł, w umysłowem poszanowanie i w wzrost nauk, wykształcenie ludu upowszechnione, piśmiennictwo swobodne i czynne, w życiu cywilnem i politycznem, zupełne bezpieczeństwo osób i własności, wolność słowa i pisma, forma reprezentacyjna w każdem państwie ustalona, i ustawy konstytucyjne szczerze przez rządzących i rządzonych przyjęte i wykonywane, zapewniające porządek połączony z zupełną swobodą. Uważając więc Niemcy czy w całości czy w pojedynczych jej częściach, twierdzić można, że naród ten doszedł do stopnia pomyślności i szczęścia ogólnego, jaki może ani w Anglii ani we Francyi osiągniętym dotąd nie został. Jednakże mimo tego kwitnącego bytu, i powszechnego postępu, spostrzegać się daje dzisiaj, więcej niż kiedykolwiek niepokój w myślach, żądza zmiany, gorączka umysłowa. Krzyżują się i ścierają dążenia i usiłowania, wrą namiętności i mniemać można że Niemcy zbliżają się do zupełnego przeistoczenia politycznego. Jedność narodowa jest tym celem ku któremu popycha prąd opinii publicznej. Są bez wątpienia umysły pragnące tej jedności, które formę monarchiczno-reprezentacyjną za niedostateczną uważają, które dążąc do Zjednoczenia politycznego całych Niemiec dążą do Rzeczypospolitej, lecz większość w tem stronnictwie, lecz znaczna część Stowarzyszenia narodowego, ma na celu potęgę zewnętrzną Niemiec, znaczenie polityczne jakie w świecie otrzymać mógłby ród niemiecki jedno państwo stanowiący. Miłość własna narodowa podrosła do dumy rzuca Niemcy na tę drogę niebezpieczną, mogącą nawet chwilowo na szwank narazić ich pomyślność moralną i materyalną. Prusy od niejakiego czasu wypuściwszy z rąk kierunek tych dążności, ułatwiły Austryi odzyskanie przewagi. Utrata popularności króla Pruskiego jest tak widoczną, że nie dawno ten Monarcha przejeżdżając przez Frankfurt doznał przyjęcia wcale nie pochlebnego. Z tłumu który się cisnął podczas jego przejazdu, dało się słyszeć sykanie i gwizdanie, które mocno i króla i osoby z jego orszaku i stronników pruskich zadziwiło i zagniewało. P. Wentzel rezydent pruski przy rządzie miasta wolnego Frankfurtu, uznał za właściwe przesłać Senatowi notę, w której się uskarżał na złe urządzenie i zachowanie się policyi miasta. Senat dość cierpko odpowiedział, że policya za nadto gorliwości okazała, starając się wstrzymać tłum który się podczas przejazdu królewskiego cisnął i że oznaki nieukontentowania nie przeciw osobie króla, lecz przeciw niej wymierzone były. Dziś ze zmianą ministeryum w Berlinie zmieni się zapewne polityka rządu pruskiego co do spraw wewnętrznych Niemiec i rozpocznie się silniejsze działanie przeciw wpływowi Austryi. P. Bismark-Schönhausen jeżeli wiernym swojemu systematowi politycznemu pozostanie, będzie wyobrażał politykę sprężyście zachowawczą wewnątrz, rzutną i ruchliwą zewnątrz, otwarcie nieprzyjazną Austryi, poszukującą ścisłego związku na prawo i na lewo z Francyą i z Rosyą. Jedność niemiecka o tyle tylko poparcie w nim znajdzie, o ileby się obróciła na korzyść hegemonii Prus. Tymczasem Austrya korzystała z wątpliwego postępowania rządu pruskiego, i z czasu który on wśród wahania zmarnował. I w sprawie związku celnego, i w sprawie reorganizacyi rzeszy Niemieckiej znaczne uczyniła postępy. Chociaż w pierwszej niektóre państwa, a między innemi miasto Frankfurt oświadczyły się za traktatem francuzkiem przecież gabinet Wiedeński zdołał inne rządy Niemieckie zachwiać w gotowości przystąpienia do niego. I tak rząd Badeński przesłał nie dawno do Berlina notę, z oświadczeniem że wprawdzie nie skłoni się nigdy do związku, z któregoby Prusy wyłączyły się, lecz że jeograficzne położenie kraju, nie dozwala mu także należeć do *Zollvereinu* do którego by Królestwa południowe Bawarya i Wirtemberg nie przystąpiły. Nadto minister Saski p. Beust najżarliwszy stronnik wolności handlowej i traktatu francuzkiego udał się do Wiednia, w celu jak mówią, usprawiedliwienia się tamże z spiesznego oświadczenia się za umową francuzko-pruską i w chęci porozumienia się w tym przedmiocie z rządem cesarskim. Co do planu Austryi reorganizacyi władzy związkowej, ten wielu rządów przyzwolenie pozyska. P. Pfordten poseł bawarski przy Rzeszy Niemieckiej przygotował sprawozdanie które mu poleconem zostało i które Bundestagowi wkrótce po jego otwarciu, to jest po 7 października przełoży. Podczas feryj Bundestagu pracował on nad niem w Hamburgu, gdzie się także bar. Kübeck poseł Austryacki i prezydent Związku znajdował. Obaj ci ministrowie ciągle porozumiewali się z sobą, i to sprawozdanie za wspólną obu pracę uważać można. Bar. Kübeck dzisiaj opuścił Hamburg, udając się do Wiednia, gdzie przed otwarciem Bundestagu ostatnich instrukcyj od ministra Spraw Zagranicznych zasięgnie.

Zapał do jedności narodowéj pochodzi bez wątpienia w Niemczech z głębokiego uczucia i zamiłowania narodowości. Z zadziwieniem więc i z smutkiem uważać można, że kiedy sprawa włoska żywe acz jałowe współczucie tu obudza, polska obojętność tylko, albo niechęć spotyka. Nienawiść Prus dla Polski łatwo się da wytłumaczyć, sprzecznością w jakiej zostaje charakter tego państwa z dewizą królewską *Suum Cuique*, ale trudniéj pojąć, dla czego równie nad Renem i Menem jak nad Spreą i Odrą uznanie uczucia narodowości polskiéj, tak jest trudnem i niechętnem. Upatrywać jéj przyczynę należy w nienawiści Niemiec do Francyi. Podług wyobrażeń niemieckich naród polski prawa swoje odzyskawszy, stałby się naturalnym sprzymierzeńcem, koniecznym towarzyszem broni francuskiego cesarstwa. Sprawami więc Polskiemi mało się tutejsze dzienniki zajmują, a ostatnie wypadki warszawskie nie sprawiły tego wrażenia jakie powinien wywołać każdy gwałt w jakiekolwiek obleczony pozory. Listy dochodzące tu z Warszawy od osób zostających w stósunkach z rządem dzisiejszym, nie dozwalają jeszcze przewidywać obrotu jaki te wypadki przybiorą; poznać z nich jednak można, że oziębienie między namiestnikiem Królestwa a naczelnikiem rządu cywilnego coraz jest widoczniejsze, i że rozdrażnienie jakie przeciw niemu w uczuciu narodowem panuje, nie zdoła go uchronić od doświadczenia, że rząd rosyjski dopóty tylko narzędzia które obiera, szanuje i stara się zachować, dopóki ich nie zużyje.

Paryż 25 września.

La France nie poświęciła dotąd artykułu sprawie polskiéj wczoraj jednak zdradziła grunt swéj myśli w buletynie dziennika. Według niéj Polska ma pokazywać w swém działaniu ducha bezwzględności.

Dzisiejszy *Monitor* zamieścił dokumenta dotyczące sprawy rzymskiéj: 1) list cesarza do p. Thouvenela z dnia 20go maja 1862 r. wykładający potrzebę tranzakcyi między narodowością a religią i obiecujący papiestwu gwarancyę Europy i trzy miliony listy cywilnéj; 2) depeszę p. Thouvenela do margrabiego Lavalette z dnia 30 maja, osnutą na tym liście i zapewniającą, że Francya nieobiecała nigdy gabinetowi turyńskiemu Rzymu na stolicę; 3) depeszę margr. Lavalette z Rzymu z dnia 24go czerwca zawiadamiającą, że Papież i kardynał Antonelli odrzucili wszelką tranzakcyę. Ogłoszenie tych dokumentów miało cel, wchodzący w politykę hr. Persignego i p. Thouvenela, ale nieszkodzący wcale polityce *la France*, bo i ten dziennik jest za tranzakcyą i ograniczeniem posiadłości papieskich do miasta Rzymu i jego okolicy. Z ogłoszenia dokumentów nie jest także rada ambasada włoska, która zapewniała zawsze, że hr. Persigny i p. Thouvenel byli za wydaniem Rzymu a czemu sprzeciwia się depesza z dnia 30 maja. Hr. Persigny i p. Thouvenel używali w *Constitutionnelu* innego języka, grozili oznaczeniem terminu bronienia Rzymu, ale jedynie dla skłonienia Papieża do tranzakcyi. O wydaniu Rzymu wcale ani nie myśleli. Ogłoszenie dokumentów nieskłoni zapewne Rzymu do tranzakcyi, ale opinię publiczną oświeci i stawi ją po stronie Cesarza.

Onegdaj hr. Walewski dał obiad, na którym p. Laguerronière był bardzo fetowany i odbierał powinszowania. Jak dotąd Neapol nie daje wyraźnéj oznaki chęci odosobienia się, ale redakcya *la France* odpowiada na to, że trzeba czasu, że nowy a zapowiedziany dziennik jeszcze nie wyszedł. Nie dodaje ona, że tego dziennika nie zniesie zapewne gabinet turyński i że trzeba się będzie rzucić do spisków. Już p. Ruffino, sekretarz ks. Murata, znajduje się w Neapolu. Cokolwiek się stanie, *France* zyskuje bardzo w opinii publicznéj dla tego, że interes francuski sprzeciwia się jedności Włoch i że to co głosiły dzienniki postępowe wychodziło z ambasady włoskiéj lub angielskiéj, lub dążyło do podkopania cesarstwa. Za tym interesem śmiał wystąpić Proudhon i za nim poszedł p. Pelletan. Pomimo skarg Włoch i krzyków dzienników i meetingów angielskich, Cesarz strzeże Rzymu i wzmacnia załogę drugiem pułkiem jazdy.

Ambasada włoska pragnęłaby, aby p. Thouvenel odpowiedział na depeszę p. Durando, ale skończy się podobno na prostém oświadczeniu odbioru.

Książę Napoleon opuścił zaonegdaj Paryż z żoną i synem i jest już w Turynie. Udali się tam także pp. Benedetti i Nigra. P. Benedetti wyjechał na mocy rozkazu nadeszłego z Biarritz. Księżna Klotylda powiozła z sobą bogate dary ślubne przeznaczone dla siostry. Uroczystość ślubna odbywająca się w Turynie jest czysto dynastyczną i bez wagi politycznéj pod względem sprawy włoskiéj. Książę Napoleon nie długo zabawi na łonie rodziny swéj żony. *Monitor* nie doniósł o wyjeździe Księcia.

Czytaliście list amerykańskiego ambasadora w Wiedniu zapraszający Garibaldego do walczenia w szeregach federalnych. Garibaldi nie przyjmie niezawodnie zaproszenia, jak zostanie uwolnionym, bo Anglia nie jest za tém, jak nie była za posłaniem do armii federalnéj książąt Orleańskich. Garibaldi nie zerwie z Anglią; pozostanie jéj przyjacielem, używanym jedynie przeciw Rzymowi. Na prośbę Mazziniego, cała Anglia występuje dziś za Garibaldim a przeciw Rzymowi gotuje petycye do parlamentu. Amerykańscy ambasadorowie w Paryżu i Londynie zaprosili także do armii federalnéj jenerałów Lamoricièra, Changarnier i pułkownika Charras. Pierwszy odmówił, drugi się namyśla, a trzeci zaproszenie przyjmuje.

Napomykają o wycieczce w ciągu października z Brukseli do St. Cloud lorda Russella w celu ułożenia sprawy pośrednictwa w Ameryce.

Zapewniają, że Cesarz odłożył wybory na przyszły rok i że rzekł przy tej okoliczności: kiedy się ma czas, jest się jego panem; pozbędziemy się tego roku różnych drobnych a nieprzyjemnych kwestyi a roku przyszłego będziemy silniejsi. Mówią, że Cesarz ma mianować kilku nowych senatorów i że między nimi będzie p. Chaix d'Est Ange i Sainte Beuve. Dodają, że Cesarz myśli dać kilku senatorom misyę za granicę... Margrabia Lavalette jest codzień spodziewany w Paryżu i to z listem Papieża. Znowu mówią, że ma on zastąpić hr. Flahaut w Londynie. Margrabia Moustier ma przybyć ze Stambułu dnia 2go października. Po szczęśliwych misyach w Berlinie i Wiedniu, margrabia, jak wiele jego poprzedników, doznał zawodu w Stambule i kto wie czy nie zakończy zawodu dyplomatycznego. Ambasada stambulska jest uważana przez dyplomacyę francuzką za najtrudniejszą, bo ma do czynienia z ambasadą angielską. Po tej ambasadzie idzie rzymska. Pan Ricasoli zabawił tylko jeden dzień w Paryżu wracając z Londynu i udał się do Turynu. Przyjęcie ministerstwa przez pana Bismarka uważane jest tutaj za wypadek dość ważny. Ambasadorem pruskim w Paryżu ma być hr. Bernstorf a ambasada pruska ma być podniesioną do pierwszej klasy. Obecnie dyplomaci polują, ale zjadą się wszyscy na początku października i znajdą się w St. Cloud na wieczorze, który zwykł dawać Cesarz po powrocie z Biarritz.

Dzienniki francuzkie wyglądają jeszcze nędzy w Anglii. Nędza jest wielka i coraz się wzmaga, ale Anglia stoi niewzruszona. Częściowe rozruchy, które się zdarzają, nie mają jak dotąd politycznego znaczenia. Lord Palmerston miał słuszność sławić cierpliwość ludu angielskiego.

Niewytłómaczony bunt wojskowy w Portugalii dotknął do żywego ambasadę portugalską. Ambasada ta posłała do dzienników zapewnienie, że został przytłumiony, wprzód niż to nastąpiło, i dotąd nie może czy nie chce wyjaśnić celu tego buntu. Portugalia i Hiszpania nie mogą się wyleczyć z buntów wojskowych. Przybył tu p. Olozaga, statysta hiszpański. W przejeździe miał on się widzieć z Cesarzem w Biarritz. Dzienniki hiszpańskie przemawiają ciągle o wszystkiem w tonie nadzwyczaj chełpliwym, który rozśmiesza dzienniki paryzkie.

Zabawnem jest a niestety prawdziwem, że Anglia, zwolenniczka wolności handlowej, używa wszystkich sposobów, aby traktat handlowy zawarty przez Francyę z Prusami nie przyszedł do skutku.

Morning Post przemawia bardzo za Danią. Skandynawczycy widzą w tem dowód, że Anglia nie chce jedności Szwecyi i Norwegii z Danią, które mogłyby ścieśnić jej handel na morzu Baltyckiem.

Proudhon ogłosił w Brukseli pismo za przyłączeniem Belgii do Francyi. W skutek tego musiał Brukselę opuścić i wrócić do Francyi.

Rząd rumuński postanowił założyć w Paryżu szkołę liczącą 400 uczniów.

W majątku cesarskim w là Motte Beuvron, położonym na nieurodzajnych płaszczyznach Solonii, odbyła się uroczystość założenia, na której przemówili: pp. Boinvilliers, radzca stanu i Michał Chevalier, senator. P. Dupin, senator i prokurator jeneralny przemówił i tego roku na zgromadzeniu rolniczem w Brinon. Wszyscy ci mowcy zapewniają, że rolnictwo francuzkie uczyniło wielkie postępy.

Ambasada japońska wróciła do Paryża i stanęła w hotelu Louvru. P. Thouvenel myśli się jej pozbyć jak najprędzej i dotrzymując obietnicy cesarskiej, odesłać ją do Suez, a stamtąd do Azyi,

na parowcach francuzkich. Ambasadorowie uczynili postęp w Anglii i Niemczech i piją jeszcze lepiej niż dawniej. Widać w Paryżu coraz większą liczbę sklepów oryentalnych i azyatyckich. Przy ulicy Tronchet jest od parę miesięcy sklep chiński. Chińczycy zachowują religijnie swój ubiór, niewyłączając warkocza. Konsulowa amerykańska z Singapor musiała odesłać do Azyi swego służącego dla tego, że nie chciał zmienić ubioru chińskiego na europejski.

Paryż 25 września.

B. Monitor przemówił w kwestyi rzymskiéj. Głos z wysoka dał się słyszeć. List pisany przez Cesarza do p. Thouvenela dnia 20 maja *Monitor* dziś ogłosił. Czytamy także jako następstwo monarszéj inicyatywy memoryał ministra spraw zagranicznych do p. Lavalette i odpowiedź ambasadora francuskiego w Rzymie zdającą sprawę z czterech rozmów z kardynałem Autonellim. Trzy te ważne dokumenta, które nim ten list dojdzie, już zapewne znane wam będą, w mojem przekonaniu nie osięgną pożądanego skutku. Nie zaspokoją opinii publicznéj która załatwienia się domaga; bo sprawa rzymska cięży światu. Nic nam nowego ogłoszone nie przynoszą dokumenta. Wiadomo oddawna, że Cesarz nieprzestaje starać się o pojednanie Papieża z Włochami, ale że Stolica Apostolska na wszystkie propozycye jednym nieugiętym frazesem *non possumus* odpowiada.

Co najwięcéj wolno nam przypuszczać, że tą razą zbliża się chwila determinacyi. Czerpiemy tę nadzieję w zapatrywaniu się na daty ogłoszonych dokumentów. Ostatni jest z dnia 24go czerwca. W jakim celu Cesarz kazałby ogłaszać dowody tak dawne, po których już tyle ważnych i naglących zaszło okoliczności? Obawa anarchii o któréj wspomina list cesarski, znikła. Król włoski przeczuwał że umie być panem u siebie. Zdaje się że projekt zostawienia Papieża własnym siłom zasłoniwszy obecnie posiadane prowicye od wszelkiego napadu zewnętrznego, ma szanse wykonania. Téj ewentualności ultramontani najbardziéj się obawiają. Zasady wszechwładztwa ludowego ścierpieć nie mogą; a Cesarz Napoleon zawsze ją za podstawę władzy bierze.

Niepodobna łudzić się nadzieją tranzakcyi a godzi obawiać się skutków oporu. Polityka na jakiś czas wielką krzywdę wyrządzić religii może.

Wywiezienie hr. Andrzeja Zamoyskiego do Petersburga zbiło z toru, na którym od pewnego czasu trzymali się obłudni jak i fałszywi sprawy naszéj przyjaciele. *Constitutionnel* ostatni raz zapewne narzekać będzie na terroryzm ulicy i demagogię Polski. Wywiezienie hr. Andrzeja Zamoyskiego odznaczonego skrupulatnym w uszanowaniu legalności, uderzyło w oczy Francuzów. *Monitor* nie ogłosił depeszy urzędowéj zaprzeczającéj upoważnienia danego przez W. Księcia zapytania się obywateli o życzenia kraju. *Patrie* wykazała znaczenie dokonanego na spokojnym obywatelu gwałtu, inne zaś dzienniki nie wskazały, jak wy uczyniliście wielkiego znaczenia otwartego głosu obywateli przedstawiających poważnie a śmiało potrzeby kraju.

Po odczytaniu dzisiejszego *Monitora* miałem sposobność mówienia z jedną z tych osób które zwykle bywają dobrze informowane. Być może że Cesarz uznał za stósowne odwołać się do opinii kraju. Wybory do Ciała prawodawczego mogłyby być przyśpieszone i nowa Izba rozstrzygnęłaby kwestyę tak ważną ewakuacyi, przez wojska francuskie Rzymu. Bo o to rozbija się rzecz. Już dawniéj miałem sposobność kilka razy i zawsze jednéj treści podawać horoskop przyszłéj reprezentacyi narodowéj.

Z urny elektoralnéj nie wyjdą imiona sprzyjające ultramontanizmowi. Francya niezapomni nigdy swego liberalnego powołania. Czyż władzca Francyi śmiało Rzymowi antiliberalnych dążności nie przepisał?

Kraków 29 września. Jak donosiliśmy w N 221 *Czasu* z d. 26 b. m. niektórzy obywatele miasta naszego otrzymali zawezwanie podpisane przez trzynastu członków pozostałych z Wydziału miejskiego, aby weszli do tejże korporacyi przez proste przyjęcie umocowania danego im ze strony tychże panów. Na to zbiorowe zaproszenie, wezwani zbiorową następującą przesłali im odpowiedź:

„Wielce Szanowni Panowie!

Otrzymaliśmy pismo Szanownych Panów z dnia 23 września 1862 r. wzywające nas do podzielania z Wami czynności Wydziału miejskiego.

W odpowiedzi na takowe mamy zaszczyt oświadczyć, iż wezwaniu temu zadosyć uczynić nie możemy.

Albowiem jak z jednej strony nie pojmujemy, zkąd Wam Szanowni Panowie przychodzi prawo i upoważnienie kompletowania Wydziału miejskiego nominacyami przez siebie samych nadawanemi; tak z drugiéj strony wiadomo nam jest, iż przed rokiem powszechność obywateli naszego miasta, wysyłając do Jego Excelencyi p. Ministra Stanu deputacyę z prośbą o naznaczenie wyborów do Rady miejskiej, tem samem jawnie wypowiedziała, iż jedynie w takiéj Radzie miejskiej pokładać może zaufanie, któraby wyszła z wolnych wyborów współobywateli.

Raczcie Szanowni Panowie przyjąć od nas wyrazy szacunku i poważania.

Kraków 28go września 1862 r.

Dr *Maksymilian Machalski. J. Zieliński.* Dr *Bulikowski. L. Lipiński. J. K. Kaczmarski. F. Gołemberski. W. Kołodziejski. Feliks Szlachtowski. Antoni Marfiewicz. Kalikst Waligórski. S. Wiśniowski. Stanisław Armatys. Jan Armułowicz. Jan Kanty Kleszczyński* Dr *Zucker. Oktawian Komar. Jan Kanty Knowiakowski. Adam Krywult. A. Aleksandrowicz. A. Myśliwiec. Ign. Niedziałkowski.* Dr *Szymon Samelson. Albert Mendelsburg. Tomasz Czech.*“

Wiedeń 28 września. Wczoraj skończyły się obrady Izby deputowanych Rady państwa nad ustawą o katastrze. W głosowaniu imiennem wniosek Kaisersfelda upadł trzema tylko głosami bo 70 przeciw 73. Zasadzał się on na zaniechaniu całego dzieła rewizyi katastralnéj, aż dopóki zdanie sejmów krajowych wysłuchanem nie będzie, to jest przejście do porządku dziennego i zawezwanie rządu, aby nowy przedłożył projekt. Wszyscy posłowie polscy z prawéj strony głosowali za tym wnioskiem, część lewej, a mianowicie autonomiści niemieccy i kilku centralistów głosowało z Polakami i Czechami, i potrzeba było, jak się pokazuje ze stosunku stron obu, obecności kilku tylko deputowanych prawéj strony, aby wniosek się ten utrzymał. W ogóle jednak trzech obecnych ministrów głosujących przeciw wnioskowi: Schmerling, Lasser i Plener obalili takowy. Następnie głosowano nad wnioskiem połączonym Hopfena i Herbsta który uchwalony został. Czesi tylko przeciw niemu głosowali. Żąda on odesłania sprawozdania wydziałowego nad projektem rządowym do osobnego wydziału z 15 członków mającego się wyznaczyć z uwzględnieniem wszystkich krajów koronnych.

Głównym mówcą w dniu tym był bar. Kalchberg, który jako niegdyś administrator dóbr jednego z Arcyksiążąt w Galicyi, uważanym był za powagę w kwestyi katastralnéj. Bar. Kalchberg mówił półtory godziny tak przeciw projektowi rządowemu jak i przeciw opinii wydziału. Projekt żąda jedynie podwyższenia podatków, co nie jest wcale nagannem, ale projekt grzeszy inną stroną swoją. Kataster obecny nie jest lepszym, a nadzieje obudzone patentem z roku 1817, nie zostały wcale spełnione. Próżne były usiłowania, aby polepszyć kataster, aż wreszcie postanowiono gruntownie go zreformować. Zdanie w ogóle Kalchberga jest następujące:

Zasada projektu rewizyi katastru jest kwestyą dotąd nierozwiązaną, jest wielkim materyałem, który czeka opracowania. Wydział niemiał jeszcze czasu przejrzeć materyał. Ze wszystkich krajów przedstawiają się sprzeczności; trzeba więc wszystko zbadać i rozpatrzeć. Nie jest to zwłoka, lecz konieczność. Wielu deputowanych mówi: My nierozumimy naszego przedmiotu, musimy go dopiero studyować, my jesteśmy teoretykami. Ci wszyscy powinni przeto pójść za mną. Rzecz jeszcze nie gotowa, ale nie można pojąć, dla czego panowie ci są za katastrem parcelowym. Kwestya na tem polega pytaniu: Czy chcecie taksy ziemi czy podatek od dochodu? Teoretycy marzący o powszechnym podatku dochodowym, sądzą, że ten jeden podatek zdoła pokryć wszystkie potrzeby państwa. A praktycznie jest to błędem. Ale mimo tego mogę się zapytać: Czy każdy dochód, gdziekolwiek się pojawi, winien być opodatkowany? Tak się rzecz ma. Potrzeby państwa wymagają, aby ziemia była uważana jako przynosząca dochód, i przeto aby podlegała podatkowi. Zasada w projekcie katastralnym jest błędną. Wydział wziął ceny z r. 1824 jako przeciętne; rząd chciał wziąść lata 1837 do 1858; ceny jednak z r. 1824 były najniższe w ciągu lat 50. Czyż jest to podatkiem dochodowym? Ci co zrobili patent z roku 1817 niemieli na myśli zaprowadzać podatku dochodowego. Dopiero potrzeba zmusiła nas do przejścia z taksy ziemi do podatku konsumcyjnego. I ztąd powstała nierówność w opodatkowaniu.

Najprościejszą rzeczą jest, kończy bar. Kalchberg, wyznaczyć komisyę rewizyjną. Rząd musi się tem zająć, Izba nie ma na to czasu. Żąda on, aby wzięto środek między katastrem wartości a katastrem stałym i przemawia za wnioskiem Kaisersfelda.

Ważnym był jeszcze głos Ministra skarbu, albowiem przedstawiał on zapatrywanie się rządu. Przyznał on, że rozprawy przyłożyły się do wyjaśnienia przedmiotu. Minister przechodzi historyę reformy podatków przed rząd zamierzoną. Rada państwa otrzyma projekta od rządu, które dozwolą jej rozstrzygnąć: czy kataster stały czy od wartości. Minister sądzi, że projektowane podwyższenie podatków możebnem jest także bez rewizyi i że je zniosą kontrybuenci. Rząd nie zaprzestanie robót katastralnych, tam gdzie takowe rozpoczęte, lecz będzie je dalej prowadził. Rewizya potrwa trzy lata i kosztować będzie około $1\frac{1}{2}$ milionów złr. rocznie. Niechaj Izba dziś nic nie rozstrzyga pod względem systemu podatkowego, lecz niech dozwoli przystąpić do rewizyi katastru. Jeśli zaś Izba zechce wyznaczyć w tym celu wydział, rząd udzieli mu objaśnień.

Mowa ta miała głównie fiskalną stronę katastru na myśli.

— N. Pan przebywa w obozie pod Kolinem w Czechach. Depesza telegraficzna z dnia wczorajszego przesłana z Kolinu mówi: Wczoraj rano (26go) JCMć wyjechał do obozu pod Kolinem. Wieczorem obiad dworski w Kladrubie, do którego otrzymało zaproszenie wielu wyższej szlachty czeskiej. Po obiedzie stowarzyszenie śpiewaków z Chrudima śpiewało pieśni narodowe. Burmistrz Chrudimski i przewodnik stowarzyszenia śpiewaków mieli zaszczyt bycia przedstawionymi N. Panu, i przyjęci zostali jak najłaskawiej. Dziś rano o 7ej JCMć przejeżdżał przez Kolin i doznał radosnego przyjęcia. W tej chwili obroty wojskowe.

Królestwo Polskie.

Programy nauk, jakie mają być wykładane to w Szkole Głównej, to w Instytucie politechnicznym brzmią dość pięknie, lecz niestety mimo szczerych usiłowań Dyrektora Komisyi Oświecenia p. Krzywickiego, któremu sprawiedliwość oddać należy, programy te pozostaną na papierze szumnymi frazesami. Głównym tego powodem jest już przez nas wspomniana ogólna przyczyna, dla któréj wszelkie reformy nie mogą być wykonalne, tj. trwanie systemu samowolności i ucisku, brak rękojmi któreby zapewniały szczerość i trwałość reform; a który to system w zastósowaniu do téj reformy wychowania, sprawia, że tak uczniowie jak i nauczyciele są pozbawieni bezpieczeństwa osobistego, wykład nauk nie ma swobody koniecznéj do jego rozwoju, a z całej reformy pozostaje tylko martwa forma. Nadto procz tego głównego i zasadniczego powodu wstrzymującego przeprowadzenie reformy wychowania publicznego, podrzędne przeszkody leżą w błędach samejże ustawy o wychowaniu, przepisującéj np. umieszczenie Instytutu politechnicznego w Puławach, co, jak to okazywaliśmy i jak następnie nasz korespondent dowodził, odbiera instytutowi temu większą część korzyści jakieby mógł przynieść krajowi, gdyż czyni go nieużytecznym dla młodzieży mniéj zamożnéj, która właśnie do takich instytutów uczęszcza.

Przytoczymy tu jednak ten pięknie na papierze ułożony program nauk dla instytutu skazanego z góry przez ustawę na to, aby nie miał uczniów program ogłoszony właśnie w *Dzienniku Powszechnym*:

„Na posiedzeniu Komisyi rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia publicznego, w obecności Naczelnika Rządu Cywilnego; w dniu 10 (22) b. m. i r. odbytem, zatwierdzony został następujący plan nauk dla 5ciu oddziałów Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego w Nowej Aleksandryi (Puławach).

Plan Nauk dla Instytutu Politechnicznego i Rolniczo-Leśnego.

Kurs I.—1. Wykłady wspólne dla wszystkich 5ciu oddziałów:

a) Fizyka ogólna; b) Chemia mineralna i organiczna; c) Mineralogia z geognozyą; d) Miernictwo z niwelacyą (w letniem półroczu); e) wykład statyki i dynamiki; f) Wykład o materyałach używanych w budownictwie i przy konstrukcyi machin; g) Prawo i administracya krajowa; h) języki: francuzki, niemiecki i angielski (po za planem)

2. Wykłady dla 3ch oddziałów Instytutu Politechnicznego:

a) Algebra wyższa i zasady rachunku różniczkowego i całkowego z zastosowaniami; b) Geometrya analityczna; c) Geometrya opisująca z zastosowaniem do cieniów, perspektywy, kamieniarki; d) Cynematyka czyli nauka sposobów przekształcenia i przesełania ruchu w machinach (w letniem półroczu); e) Opisanie rzemiosł i prace w warsztatach dla oznajmienia się z różnemi robotami; f) Rysunek techniczny i ornamentów (po za planem).

3) Wykłady dla 2ch oddziałów Instytutu Rolniczo-Leśnego.

a) Zoologia w zastosowaniu do rolnictwa (w półroczu zimowem) i opisowa (w letniem półroczu); c) Gospodarstwo ogólne (o gruntach, nawozach i uprawie mechanicznej); d) Rybactwo, jedwabnictwo, pszczołnictwo (w półroczu letniem); e) Leśnictwo ogólne (uprawa, ochrona, łowictwo); f) Anatomia i fizyologia zwierząt domowych (w pierwszem półroczu) i weterynarya; g) Technologia rolnicza; h) Matematyka rolniczo-leśna (w półroczu zimowem); i) Rysunek planów i budowli, narzędzi rolniczych (po za planem).

Kurs II.—1. Wykłady wspólne dla wszystkich 5ciu oddziałów:

a) Chemia analityczna; b) Statystyka i ekonomia polityczna; c) Rachunkowość kupiecka z wykładem o papierach publicznych i buchalterya; d) Hygiena poprzedzona zarysem anatomii i fizyologii ciała ludzkiego; Języki: francuzki, niemiecki i angielski (po za planem).

2. Wykłady wspólne dla trzech oddziałów:

a) Mechanika ogólna; b) Wykład zasad mechaniki w zastosowaniu do hydrauliki i budownictwa (w zimowem półroczu); c) Zastosowanie mechaniki do ruchu machin i teoryi motorów, część I (motory hydrauliczne, żywe, w 2im półroczu; d) Budowa machin (część pierwsza); e) Fizyka przemysłowa; f) Ogólne zasady architektury i o częściach budowli.

3. Wykłady specyalne dla oddziału:

A. (mechaników konstruktorów): a) O używańszych mechanizmach wykonawczych; b) Rysunek machin; c) Modelowanie z gliny; d) Zajęcia w warsztatach mechanicznych. — B. (inżynierów cywilnych); a) Geodozya i geologia stosowana do inżynieryi; b) Kurs budowy dróg, mostów i komunikacyj wodnych; c) Rysunek planów.—C. (górników): a) Geodozya i geologia stosowana do górnictwa; b) Technologia chemiczna; c) Metalurgia. d) Manipulacye chemiczne.

3. Wykłady wspólne dla dwóch oddziałów.

a) Gospodarstwo ogólne (uprawa szczegółowa roślin i uprawa łąk); b) Rybactwo, jedwabnictwo, pszczolnictwo (w letniem półroczu); c) Leśnictwo (dalszy ciąg); b) Weterynarya (dalszy ciąg); e) Technologia rolnictwa (dalszy ciąg); f) Architektura wiejska i anszlagowanie.

4. Wykłady specyalne dla oddziału:

D. (rolników): a) Zarząd gospodarstwa; b) Szczegółowy chów zwierząt domowych; c) Chemia rolnicza: d) Mechanika rolnicza; Hydraulika rolnicza (w letniem półroczu); f) Przepisy dotyczące ziemian (w półroczu zimowem). E — (leśników): a) Szacowanie i urządzanie lasów; b) Botanika leśna (w półroczu letnim); c) Entomologia leśna i użytkowanie z lasów; e) Przepisy krajowe leśne; f) Statystyka leśna krajowa i ościennych mocarstw (w półroczu zimowem).

Kurs III.—1. Wykłady wspólne dla 3ch oddziałów Instytutu Politechnicznego:

a) Teorya motorów część 2ga (machiny parowe); b) Budowa machin (dalszy ciąg); c) Architektura stosowana do przemysłu, anszlagowanie, przepisy budowlane; d) Prawodawstwo przemysłowe. Języki: francuzki, angielski, niemiecki (po za planem).

2. Wykłady specyalne dla oddziału.

A. a) O używańszych mechanizmach wykonawczych (dalszy ciąg); b) Projektowanie zakładów fabrycznych; c) Modelowanie z gipsu, drzewa, kamieni; d) Zwiedzanie fabryk.—B. a) O drogach żelaznych, o motorach i środkach przewozowych na tych drogach używanych; b) O sposobach osuszania i zaopatrywania w wodę różnych miejscowości; c) O mechanizmach pomocniczych używanych w inżynieryi; d) Projekta robót inżynierskich; e) Zwiedzanie robót inżynierskich.— C. a) O machinach używanych w górnictwie; b) Eksploatacya kopalń; c) Metalurgia (dalszy ciąg); d) Zwiedzanie kopalń“.

Francya.

Zamieścimy tutaj akta dyplomatyczne tyczące się sprawy rzymskiej, ogłoszone w *Monitorze* z 25 t. m. poprzedzając je krótkiem objaśnieniem przez tenże urzędowy dziennik uczynionem. Oto jak pisze *Monitor:*

„Gdy sprawa rzymska stała się od pewnego czasu głównym przedmiotem rozpraw między dziennikami, zdaje nam się stósownem dać poznać starania, jakie rząd cesarski ostatecznie czynił dla pojednania Stolicy Apostolskiej z Włochami, które to pojednanie nieprzestało być celem jego polityki. Ogłosimy przeto list, jaki napisał Cesarz do ministra spraw zagranicznych w maju r. b. oraz korespondencyę w tym przedmiocie między p. Thouvenelem, a posłem J. C. Mości w Rzymie.

22 maja 1862.

„Panie ministrze, im więcej siła rzeczy utrzymuje nas, co się tyczy sprawy rzymskiej, na linii postępowania równie odległej od dwóch ostatecznych stronnictw, tym więcej linia ta winna być dokładnie narysowana, aby uchronić nas od skarg bezprzestannie ponawianych, iż przechylamy się to ku jednej to ku drugiej stronie.

„Od czasu jak jestem na czele rządu Francyi, polityka moja była zawsze jednakowa względem Włoch: popierać dążenia narodowe, zachęcać Papieża, by stał się raczej ich podporą niżli przeciwnikiem, słowem uświęcać przymierze religii z wolnością.

„Od 1849 r. w którym wyprawa do Rzymu była postanowioną, wszystkie moje listy, wszystkie moje mowy, wszystkie noty moich ministrów objawiały niezmiennie to dążenie, a według okoliczności dążenie to popierałem z głębokiem przekonaniem, czy to mając władzę ograniczoną jako prezydent Rzeczypospolitej, czy to na czele zwycięzkiej armii na brzegach Mincio.

„Usiłowania moje, wyznaję to, rozbijały się dotychczas o przeszkody różnego rodzaju w obec dwóch stronnictw wprost sobie przeciwnych, uporczywych w swoich nienawiściach i swych przekonaniach, głuchych na rady natchnione jedynie pragnieniem ich dobra. Lecz czyż to może być powodem, aby niewytrwać dłużej i opuścić sprawę wielką w oczach wszystkich, która winna być płodną w dobrodziejstwa dla ludzkości?

„Konieczną i naglą jest rzeczą, aby sprawa rzymska była stanowczo rozwiązana, gdyż nie tylko we Włoszech niepokoi ona umysły; wszędzie ona sprawia zamieszanie moralne, gdyż dotyka tego co człowiekowi najbardziej leży na sercu, wiary religijnej i wiary politycznej.

„Każde stronnictwo w miejsce prawdziwych zasad słuszności i sprawiedliwości stawia swoje uczucie wyłączne. Przeto jedni, zapominając uznanych praw władzy, która trwa od dziesięciu wieków i niezważając na uświęcenie tak dawne, ogłaszają usunięcie Papieża; drudzy niezważając na legalną rewindykacyę praw narodów, skazują bez skrupułu pewną część Włoch na wieczną nieruchomość i ucisk. Jedni przeto rozrządzają władzą jeszcze stojącą, tak jakby już była zniesioną; drudzy zaś narodem, który pragnie żyć, tak jakby był już umarłym.

„Cokolwiekbądź, powinnością ludzi stanu jest badać i szukać środków pojednania tych dwóch spraw, które namiętności tylko przedstawiają za niemożebne do pojednania. Nie powiedzie się—to usiłowanie samo nie będzie bez chwały, a w każdym razie będzie korzystnem oświadczyć głośno, do jakiego celu się dąży.

„Celem tym jest dojść do kombinacyi, przez którąby Papież przyjął to co jest wielkiego w myśli ludu, który dąży do stania się narodem, a z drugiej strony przez którąby lud ten uznał, co jest zbawienne we władzy, której wpływ rozciąga się na świat cały.

„Na pierwszy rzut oka rozważając przesądy i urazy równie żywe z każdej strony, rozpacza się prawie o dojściu do pomyślnego rezultatu. Lecz gdy po dłuższem badaniu istoty rzeczy, zapytuje się rozumu i zdrowego rozsądku, przekonywa się z radością, że prawda, to boskie światło, przeniknie wkońcu do umysłów i okaże jasno, że najwyższe żywotne dobro, nagli stronników obu spraw przeciwnych, do porozumienia się i pojednania.

„Jakiż jest naprzód interes Italii? Jest nim, usunąć, o ile od niej zależy, wszystkie niebezpieczeństwa jej grożące, złagodzić zawiści które wzbudziła, aby mogła wywrócić wszystko co się sprzeciwia jej słusznemu dążeniu do ukonstytuowania się. Aby zwyciężyć tyle przeszkód, potrzeba je zimno rozważyć.

Italia, jako państwo nowe, ma przeciwko sobie tych wszystkich, którzy się trzymają tradycyj przeszłości; jako państwo, które powołało na swoją pomoc rewolucyę, wzbudziła nieufność we wszystkich ludziach porządku. Wątpią oni o jej sile potrzebnej do stłumienia dążeń anarchicznych, i niechcą wierzyć, aby społeczeństwo mogło wyswobodzić się przez te same żywioły, które wywróciły tyle innych. Nakoniec przy swych bramach ma strasznego nieprzyjaciela, którego armie i zła chęć łatwa do pojęcia, będą długo groźnem niebezpieczeństwem.

Te antagonizmy same przez się groźne, stają się jeszcze groźniejszemi, opierając się na interesach wiary katolickiej. Sprawa religijna czyni położenie o wiele trudniejszem i mnoży przeciwników nowemu porządkowi rzeczy ustanowionemu po drugiej stronie Alp. Niedawno stronnictwo absolutne było jedynym jego przeciwnikiem. Dzisiaj wiele ludności katolickich w Europie są mu nieprzyjaznemi, a ta nieprzyjacielskość nietylko jest przeszkodą dla przyjaznych chęci rządów złączonych przez wiarę ze Stolicą Apostolską, lecz także wstrzymuje dobre usposobienie rządów protestanckich lub syzmatyckich, które muszą zważać na znaczną część swoich poddanych. Wszędzie przeto idea religijna oziębia uczucie publiczne dla Włoch. Pojednanie ich z Papieżem usunęłoby wiele trudności i zmieniłoby miliony przeciwników w przyjaciół.

„Z drugiej strony Stolica Apostolska ma interes równy, jeżeli nie silniejszy, aby to pojednanie nastąpiło. Gdyż jeżeli Stolica Apostolska ma gorliwych popleczników pomiędzy żarliwemi katolikami, ma zarazem przeciwko sobie wszystko, co tylko jest liberalnego w Europie. Uchodzi ona w świecie politycznym za reprezentanta przesądów dawnego stanu rzeczy; a w oczach Włoch za nieprzyjaciela ich niepodległości, za najgorliwszego stronnika reakcyi. Dla tego jest otoczona najzapaleńszymi zwolennikami dynastyj zdetronizowanych, a to otoczenie nie przyczynia się bynajmniej do zwiększenia dla niej sympatyi u ludów przez które wywróconemi zostały te dynastye.

„Jednak ten stan rzeczy mniej jeszcze szkodzi panującemu, niż naczelnikowi religii. W krajach katolickich gdzie nowe idee mają szerokie panowanie, ludzie najszczerzej przywiązani do swéj wiary mają zakłócone sumienie, a ten niepokój wchodzi w umysły niepewne jak pojednać swe przekonania polityczne z zasadami religijnemi, które zdają się potępiać cywilizacyę nowoczesną. Jeżeli to położenie pełne niebezpieczeństw przedłuży się, spory polityczne mogą sprowadzić smutne rozdziały w samychże wyznaniach.

„Interes więc Stolicy Apostolskiej, interes religii wymaga aby Papież pojednał się z Włochami, a przeto pojedna się zarazem z ideami nowoczesnemi, utrzyma na łonie kościoła dwieście milionów katolików i da religii blask nowy okazując, iż wiara wspiera postęp ludzkości.

„Lecz na jakiej podstawie oprzeć to dzieło upragnione?

„Papież skłoniony do zdrowego ocenienia rzeczy, zrozumie konieczność przyjęcia wszystkiego co może go przywiązać do Włoch; a Włochy ustępując radom mądrej polityki, nie będą się wzdragały przystać na rękojmie konieczne do zapewnienia niepodległości Papieżowi i swobodnego wykonywania jego władzy.

„Ten cel podwójny osiągnąć można przez kombinacyę, która utrzymując Papieża panem u siebie usunęłaby granice oddzielające dzisiaj jego państwa od reszty Włoch.

„Aby był panem u siebie, winien mieć zapewnioną niepodległość, a władza jego uznaną dobrowolnie przez jego poddanych. Należy spodziewać się, iż tak byłoby, gdyby z jednéj strony rząd włoski zobowiązał się względem Francyi uznać państwo Kościelne w granicach oznaczonych; z drugiéj strony gdyby Stolica Apostolska wracając do dawnych tradycyj, zatwierdziła przywileje municypalności i prowincyom, w sposób by mogły, że tak powiem, zarządzać same sobą. Wówczas władza papieska unosząc się w wyższéj sferze ponad podrzędnemi interesami społeczeństwa, uwolniłaby się od tej odpowiedzialności zawsze ciężkiej, którą jedynie silny rząd dźwigać może.

„Ogólne wskazówki, które poprzedzają, nie są bynajmniej *ultimatum*, którebym miał pretensyę narzucać obu stronom będącym w niezgodzie, lecz są jedynie podstawami polityki, która, jak mniemam, winienem starać się przeprowadzić przez nasz wpływ legaly i przez nasze bezinteresowne rady.

„Proszę Boga aby miał cię w swej świętej opiece.

Napoleon.“

Minister spraw zagranicznych do ambasadora francuskiego w Rzymie.

Paryż 30 maja 1862.

„Panie Margrabio! Uważam za potrzebne w chwili kiedy się JW. Pan przygotowujesz do powrotu na swoją posadę, zebrać w depeszy treść naszych rozmów o ważnych interesach, jakie Cesarz powierzył twojéj gorliwości i poświęceniu się i dostarczyć ci tym sposobem raz jeszcze środka zachowania stanowiska niezmiennie przyjaznego i życzliwego polityki rządu J. C. Mości w obec stolicy świętéj.

„Myśl, kierująca nami od początku kryzys, jaką przebywają zarazem kościół i Włochy, nieprzestała ożywiać nas i jakkolwiek bezowocnemi były dotąd usiłowania nasze, niedoszliśmy jeszcze do przekonania o bezużyteczności trzymania się jéj. Nie tracąc nadziei osiągnięcia celu jaki sobie zakładamy, nie chcąc przypuszczać, aby obalenie stanu rzeczy inaugurowanego na półwyspie było warunkiem *sine quo non* istnienia władzy świeckiéj Papiestwa, lub aby upadek téj władzy stał się następstwem logicznem i koniecznem ustalenia królestwa Włoskiego, mam pewność, że jestem organem chęci i woli Cesarza. J. C. Mość raczył skreślić w liście pisanym do mnie myśli, któremi go natchnęło długie i ścisłe zastanawianie się nad wzajemnem położeniem stolicy św. i Włoch.

„Znajdziesz tu p. Margrabio! załączony odpis tego ważnego dokumentu, a uwagi tak pełne wzniosłości, światła i siły wskażą ci z powagą, którąby wszelki z méj strony komentarz zmniejszał, stanowisko, na jakiem trzymać się masz w wszelkich swych rozmowach z kardynałem Antonellim i samym Ojcem św.

„Unikałem umyślnie, przepisując JW. Panu postępowanie, z którego wywiązałeś się na początku stycznia r. b., sformułowania planu pojednania, dla przygotowania którego, miałeś sobie polecone, żądać przedewszystkiem poparcia ze strony stolicy św. Miałem w istocie nadzieję, że nasze staranie nie zostanie odrzucone tak kategorycznie i że kardynał Antonelli pomoże nam wyszukać podstawy układów, mogących być przyjętemi przez Ojca św. i zgodnych z wypadkami zaszłemi na półwyspie. W obec oporu, jaki napotkaliśmy, dłuższa cierpliwość mogłaby być źle tłumaczoną.

„Usiłowania rządu cesarskiego aby doprowadzić dwór rzymski do pozbycia się w zakresie świeckim, swych doktryn bezwzględnych, mogą się nie powieść; lecz zależy na tem, aby nasze chęci nie były ani wypaczane ani zapoznawane, i aby nikt nie miał prawa oskarżać nas, iż niepostawiliśmy jasno warunków, które według przekonania naszego, zabezpieczyłyby niepodległość, godność i władzę wspólnego Ojca wiernych, nie stawiając znowu na kartę losów Włoch. Nigdy, oświadczam to głośno, rząd cesarski nie wymówił słowa, któreby dozwalało się spodziewać gabinetowi turyńskiemu, że stolica katolicyzmu stanie się za zezwoleniem Francyi stolicą wielkiego królestwa, jakie się utworzyło po tamtéj stronie Alp. Wszelkie nasze akta, wszelkie nasze oświadczenia zgadzają się w tem przeciwnie, i dowodzą naszą silną i stałą wolę utrzymania Papieża w posiadaniu części państw jego, jaką mu obecność chorągwi naszéj ocaliła. Ponawiam to zapewnienie panie Margrabio! lecz powtarzam zarazem z równą otwartością, że żądać kombinacyi polegającéj na innéj podstawie terytoryalnéj jak status quo nie może dziś rząd cesarski popierać. Ojciec św. może, jak to czynił w innych epokach, zachować prawa swe w formie jaką uzna za stosowną, lecz układy wymagać będą z jego strony według myśli naszéj zrzeczenia się wszelkiéj innéj władzy, jak nad prowincyami, które mu pozostały. Włochy z drugiej strony, zrzec się mają pretensyi do Rzymu; powinny się one zobowiązać względem Francyi, szanować terytoryum papieskie i przyjąć największą część jezeli nie ogół długu rzymskiego.

„Jeżeli Ojciec św. w duchu pokoju, miłosierdzia i zgody, zezwoli na ugodę tego rodzaju, rząd cesarski znajdzie korzyść w tem, aby skłonić do udziału w niéj mocarstwa podpisane na głównym akcie wiedeńskim i połączyć swoją z ich rękojmią. Wziąłby on również bądź w obec tych mocarstw, bądź mianowicie w obec tych, których katolicyzm jest wiarą religijną, inicyatywę propozycyi mającéj na celu ofiarować Ojcu św. jako wynagrodzenie zasobów, jakichby już nieznalazł w uszczuplonéj liczbie swych poddanych, rodzaj listy cywilnéj, któréj nieumarzalne tytuły byłyby mu wręczone. Rząd cesarski uważałby się za szczęśliwego, przyczyniając się z swéj strony w stosunku do renty 3 mil. fr., potrzebnych do świetności tronu papieskiego i do dzieł religii i miłosierdzia, których ognisko jest w Rzymie. Tak protegowany zewnątrz przez gwarancyę Francyi i mocarstw, któreby się z nią połączyły, rząd papieski winienby się tylko starać wtedy pozyskać przywiązanie poddanych swoich reformami, a skoroby do tego szczerze przystąpiono, trzymając się zasad, jakie przewodniczą wszędzie organizacyi społeczeństw nowoczesnych, zadanie to nie byłoby tak trudnem, jak się wydaje. Ojciec św. powiedział niedawno, z wielką słusznością, że władza świecka, jakkolwiek jest potrzebną, nie jest dogmatem. Nie jest nim również w swéj istocie konstytucyjnéj jak w swym obszarze terytoryalnym i pierwszym obowiązkiem jakoteż najnaglejszą powinnością jest rządów, jakikolwiek jest ich początek, iść z duchem swego czasu i przekonać się dokładnie, iż przyzwolenie ludów jest dziś, jeżeli nie źródłem, to przynajmniéj jedyną podwaliną silną najwyższéj władzy.

„Oto panie Margrabio! krótki zarys, który jednak uważam za dokładny, owych idei, jakiemi Cesarz powodować się zamyśla w urządzeniu kwestyi rzymskiéj. Są to ideje, które JW. Pan rozwinąć zechcesz kardynałowi Antonellemu i Ojcu św. jeżeli będziesz miał sposobność zbliżenia się do niego. Kroki twe, aby odpowiedziały życzliwym uczuciom, jakie ożywiają J. C. Mość, nie będą naturalnie miały w sobie nic zagrażającego.

„Dasz JW. Pan atoli do poznania, że jeżeli równie kategorycznie jak dawniéj przeciwstawioną nam będzie teorya nieruchomości, rząd cesarski niezdoła zastosować do tego swego postępowania;

i gdyby się na nieszczęście przekonał, że usiłowania jego skłonienia Ojca św. do przyjęcia układów są nadaremne, wypadnie mu, szanując o ile można interesa, których dotąd bronił, starać się wyjść z sytuacyi, która przedłużając się po za pewny kres, zwichnęłaby jego politykę i obałamuciłaby jeszcze bardziéj umysły.

„Możesz JW. Pan odczytać depeszę tę kardynałowi Antonellemu.

Przyjm itd. „*Thouvenel*“.

—Wiktor Hugo przesłał następujący list, który odczytany został na posiedzeniu sekcyi wychowania, na kongresie stowarzyszenia międzynarodowego dla postępu umiejętności społecznych, odbywającego się w Brukseli.

Bruksela 20 września 1862.

„Panowie pragniecie, a zaszczyt ten bardzo mi jest miłym, obecności mojej na kongresie, który się zbierze w d. 22 b. m. w Brukseli. Żałuje, że pilne interesa powołują mnie do Guernesey i pozbawiają mnie sposobności być świadkiem ważnych rozpraw.

„Pozwólcie abym wam przesłał przynajmniej moje zupełne przystąpienie do waszego celu.

„Wielką zachętę może zrodzić i zrodzi, pewny tego jestem, kongres tak pożytecznie zwołany przez was.

„Pomiędzy wszystkiemi kwestyami, jakie stawia wasz wyborny program, najpłodniejsza, zdaje mi się dojrzałą do załatwienia szczególniej w Belgii. Możnaby ją nazwać kwestyą naczelną: to jest nauczanie bezpłatne i obowiązkowe. Przedmiot ten sam z siebie nastręcza się uwadze kongresu. Gdy kwestya ta załatwioną i z waszej inicyatywy w ustawę zamienioną zostanie, będzie wybornym przykładem dla innych.

„Nie ma nic bardziej naglącego nad to nauczanie bezpłatne i obowiązkowe.

Obecność cięży lecz mija, zwróćmy oczy ku temu wielkiemu jutru, jakie czeka cywilizacyę. Przygotujmy je. Dziecie! to najwyższa kwestya. Dziecie ma w swej kolebce pokój lub wojnę przyszłości. Z tej to kolebki trzeba wygonić ciemności. Zapalmy zorze w duszy dziecięcia. Dwadzieścia pięć lat nauczania bezpłatnego, to przyszłość! Wdzięczny to zagon, wydaje on więcej niż kłos zboża. Rzucicie nań iskrę, odda wam łunę światła.

„Aby utworzyć obywatela, utwórzmy wprzód człowieka. Zakładajmy wszędzie szkoły. Niemając w sobie światła wewnętrznego, jakie nadaje nauka, nie jest się człowiekiem, jest się tylko trzodą, którą wszystko z sobą dozwala uczynić, którą pasterz raz żenie na paszę, raz do jatek. W stworzeniu ludzkiem nie materya opiera się niewoli, lecz inteligencya. Wolność zaczyna się tam, gdzie się niewiadomość kończy.

„Chciałbym to był powiedzieć i wiele jeszcze innych rzeczy. Zrzekam się tego mimowolnie, lecz niebrak wam głosów wymownych i szlachetnych umysłów. Łączę się z głębi serca z szlachetną pracą kongresu. Te zebrania inteligencyi, zwoływane od czasu do czasu są skuteczne. Problemy wieku ciężą na nas, zbliżają się, są już wśród nas. Chwila nadeszła przygotowania się do przyjęcia ich i wydania dawnego okrzyku Rzymian: *Ad portas*!

Bądźcie panowie tłomaczami mymi w obec kongresu i przyjmijcie zapewnienie mojej serdecznej przyjaźni.

Wiktor Hugo.“

Włochy.

Korespondencya turyńska w *La Presse* z dnia 23go b. m. donosi:

„Pomimo ważności obecnéj sytuacyi, polityka pogrzebaną jest przynajmniéj na tydzień uroczystości zaślubin księżniczki Pii są jedynem w téj chwili zajęciem.

„Ksiądz Stellardo przybył z Rzymu jak wiadomo, lecz winienem zauważyć, iż się mocno pomylono co do podarku jaki przesłał Papież księżniczce Pii swéj córce chrzestnéj. Podarek ten nie jest dyadem przyozdobiony dyamentami, lecz poprostu bardzo piękne album w drogie kamienie ozdobne z dwiema dawnemi rycinami: „Ecce Homo i Matka najświętsza.“ Na pierwszéj karcie Albumu jest autograf Piusa IX.

„Ślub odbyć się będzie mógł tylko w kaplicy zamkowej, z powodu złéj woli kapituły turyńskiéj, która odziedziczyła całą nienawiść mgra Franconiego. Król pragnął aby ślub religijny odbył się uroczyście i publicznie w katedrze. Ponieważ ta chęć nie może być spełnioną, odprawioną będzie msza uroczysta w niedzielę w katedrze przy odśpiewaniu *Te Deum*. Księżniczka i cały dwór będzie obecny na téj mszy uroczystéj.

„Dzienniki mówią o pojedynku pomiędzy dwoma Węgrami p. Türr i p. Pulskim. Jest w tem pomyłka. Niebyło żadnego wyzwania ani z jednej ani z drugiej strony. Jenerał Türr słysząc, że przyjaciele p. Pulskiego oskarżają go o przyczynienie się do aresztowania go w Neapolu, żądał przez jenerała B. wyjaśnienia od niego.

„P. Pulski dał pod tym względem wyjaśnienia najlojalniejsze i najwyraźniejsze i sprawa na tem zakończyła się.

„Bulletyny o zdrowiu Garibaldego są coraz bardziej zaspakajające. Zapewniają mnie, że p. Partridge opuszczając Varignano oświadczył, iż jest bez najmniejszej obawy.

„Zauważyliście już i zapewne ogłosili list konsula Stanów Zjednoczonych, zapraszający Garibaldego, aby użyczył swego ramienia sprawie niepodległości i wolności Stanów Zjednoczonych. Niema dziś wątpienia, że Garibaldi skoro odzyska zdrowie, uda się do Ameryki.

„Sąd kasacyjny medyolański jeszcze nie oznaczył sądu, przed jakim ma się stawić Garibaldi i jego wspólnicy, zdaje się, że powstała dosyć ważna kwestya kompetencyi i że temu faktowi przypisać należy ową zwłokę.

„Przyjęcie przez Turyńczyków rodziny królewskiej i księcia Napoleona jest jak najserdeczniejsze i najsympatyczniejsze jakie kiedykolwiek widziałem w Turynie od lat kilku. Wiwaty i oklaski nieustają. Jednakże ks. Napoleon niebył przedmiotem żadnej manifestacyi bezpośredniej lub wyłącznej, imie jego łączono z imieniem królewskiem i księżniczek.

„Mówiłem już o stronnictwie wojskowem we Włoszech, o jego dążeniach i dziennikach. Od dni kilku stronnictwo to wychodzi na jaw, rozlepia nowy program, deputowani wstępują w szranki i podpisują literami początkowemi artykuły w dziennikach. Jeden z nich, którego nie wymienię, lecz który należy do dawnych prowincyj i używa pewnego zaufania p. Rattazzego, drukuje dziś co następuje:

„Czy wiecie dla czego stan oblężenia jest popularnym w prowincyach południowych? o to dla tego że najprzód stan oblężenia nie oznacza ani nowej ustawy, ani nieznanych urzędników, ani instrukcyi, ani regulaminu przesłanego z Turynu, lecz władzę skuteczną, energiczną, człowieka który znany jest na południu, jenerała Lamarmora, wielkiej osobistości, która jako żołnierz nienależy do żadnej prowincyi, lecz do Włoch, którą kochają i szanują jako typ uczciwości i bezstronności. Kochają stan oblężenia, gdyż jest rządem miejscowym, składającym w ręce władz miejscowych wielką liczbę interesów, które wlokły się całe tygodnie, całe miesiące, całe lata drogą z Neapolu do Turynu.

„Teraz, gdy się domyślają wyborów powszechnych, zwyczaj jest robić prognostyki pod względem korzyści, jakieby mogło z nich odnieść to lub owo stronnictwo w prowincyach neapolitańskich.

„Zwołajcie zebrania nazajutrz po wstąpieniu jen. Lamarmory do ministeryum a będziecie mieli znaczną liczbę wotów ministeryalnych, lub niech ministeryum zachowa tym prowincyom dobrodziejstwo administracyi, porządku, bezpieczeństwa, jakie im nadaje stan oblężenia, a stanie się popularném słusznie pomiędzy wyborcami.“

„Wstąpienie do ministeryum p. Lamarmora jest życzeniem stronnictwa wojskowego i nie dziwić się jeżeli projekt ten wkrótce wejdzie w wykonanie; szala nieprzeważa się, jak sądzę, na żadną stronę w téj chwili, lecz mało potrzeba, aby się przechyliła na stronę stronnictwa wojskowego.

„Rozwiązać Izbę i zwołać zebranie pod stanem oblężenia, jest ideałem stronnictwa wojskowego. Stronnictwo to ślepe niezastanawia się nad tém, że Izba wybrana pod rządem wyjątkowym, byłaby słusznie podejrzywaną, iż reprezentuje w parlamencie teroryzm i przymus.

„Dziennik wieczorny pisze co następuje:

„Stronnictwo czynu rozpoczyna swój ruch w różnych prowincyach, a mianowicie w Sycylii. Komitety działają a prasa tajna je popiera.“

„Zniesiono namiestnictwa, stan oblężenia je przywraca, stan oblężenia nie jest już środkiem groźnym, przechodnim, najwyższym, jest to rząd normalny który się podoba mieszkańcom; jest on tak popularnym, że im go zachowają nawet wtedy, jeżeli stolica przeniesie się do Rzymu: autor artykułu daje to do zrozumienia dość wyraźnie. Wyrażać takie idee, jest to wracać do zawrotu reakcyjnego.

„Prawdziwemi rezultatami stanu oblężenia są tajemne towarzystwa, to jest prasa. Prasa, zniesiona na południu, obrała dziś piwnice; pięćset stowarzyszeń rozwiązanych, zwiększa w ciemności swe ogniwa. Jestto fatalne następstwo rządu władzy przeciwnej stanowi oblężenia. Prasa tajna istnieje pomimo stanu oblężenia; p. Pulski opowiadał mi wróciwszy z Neapolu, że drukują wielką liczbę pism tajnych, które roznoszą, a które dostawały się aż do niego z wielką łatwością.

„Otrzymuję często pocztą pod opaską okólniki tajnych komitetów, odezwy, dzienniki, które uchodzą kontroli wszystkich; nic to dziwnego; zniesiono dwadzieścia dzienników w Sycylii i przywrócono cenzurę. Co do rządu w Neapolu jak w Palermie, zajmuje on wojskowo kraj, lecz nic nie odkrywa, nie kontroluje nic.

„Lecz jak mówiłem, jest w gabinecie żywioł szczerze liberalny, żywioł ten, zamiast być przedmiotem słabości gabinetu, jest jego siłą. P. Rattazzi niemoże złożyć ministeryum Lamarmory, tylko wywołując ustąpienie tego żywiołu liberalnego. Będzie on się nad t m długo namyślał.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 29 września. Dziś rozpoczął się w Krakowie dwutygodniowy jarmark święto michalski. Jak zwykle dotąd, przedmioty odzieży, bielizna, wyroby rękawicznicze, wszelkiego rodzaju kramarszczyzna i t. d. główny składają towar jarmarczny.

— Wczoraj rano odbyto rewizyę w traktyerni p. Ziębińskiego, gdzie u jednego z kelnerów znaleziono pewną liczbę paszkwilu drukowanego pokątnie p. n. „Bicz“. Takąż rewizyę odbyto w księgarni Czecha i znaleziono tam większą jeszcze ilość tego druku. Skutkiem tego aresztowano rzeczonego kelnera i prowizora drukarni czechowskiéj Franciszka Mikulskiego.

— Wczoraj policyanci przytrzymywali osoby noszące na pasach srebrne orły polskie. Jeden z przytrzymanych obywateli nietutejszych skazany został bezzwłocznie na zapłacenie 50 złr. i wyjazd z miasta pomimo posiadanego paszportu.

— Piszą nam z Przemyśla, że na mocy reskryptu Namiestnictwa z d. 21 sierpnia r. b. L. 45,719, dozwolono osobom do tego upoważnionym zbierać fanty w celu odbycia loteryi fantowéj na fundusz rozszerzenia klasztoru PP. Benedyktynek w tem mieście, poświęcającego się wychowaniu dziewcząt. W tym celu zawiązał się w Przemyślu komitet i rozpoczyna w imie Boże dzieło swoje w przekonaniu, że znajdzie udział i pomoc nietylko w obywatelstwie miejscowem i pobliskiem ale oraz w całym kraju. Jak dalece bowiem klasztor rzeczony pomimo szczupłych funduszów swoich wywiera zbawienny wpływ przez zakład wychowawczy pod jego kierunkiem i pieczą zostający, o tem szeroko w kraju wiadomo. Pomimo tego kika dat nie zawadzi w téj mierze.

Klasztor PP. Benedyktynek w Przemyślu fundowany przez Franciszka Salezego Potockiego wojewodę Kijowskiego w r. 1618, poświęcał się zawsze wychowaniu dziewcząt, a pomimo, że znaczna część majątku jego przepadła po rozbiorze kraju, nieprzestał się jednak oddawać zawodowi nauczycielskiemu, i owszem od r. 1785 przyznany miał szkole swojéj charakter szkoły publicznéj. Od r. 1845 podniesiono tę szkołę do rzędu szkół wzorowych o czterech klasach wraz z kursami dla preparandek. Pobiera też w niéj naukę 300 dziewcząt z miasta, a w téj liczbie 35 wyznania mojżeszowego. Kursa preparandek słucha 15 dziewcząt, a z tych kilka corocznie wychodzi uzdolnionych na nauczycielki publiczne z patentem dojrzałości. W szkole téj wykłada naukę 6 nauczycielek i 5 pomocnic. Nauka dzieli się jak we wszystkich tego rodzaju zakładach na naukę języka i literatury ojczystéj, historyę, jeografię, fizykę i historyę naturalną, naukę języków francuskiego i niemieckiego, naukę rachunków, pisania i rysunki, tudzież wszelkie roboty kobiece. Wykład nauk odbywa się w języku polskim.

Oprócz szkoły publicznéj, jzst w samym klasztorze konwikt dla dziewcząt, przystępny zarówno dla uboższych jak i dla majętnych. Pomieszkanie, naukę i dozór domowy znajdują tam uczennice za skromną opłatą. W konwikcie tym mieści się nadto 8 sierot bezpłatnie; między niemi znalazło także przytułek kilka sierot po rzezi tarnowskiéj pozostałych, które wyszły po części na nauczycielki usposobione, uzyskawszy sposób do dalszego utrzymania się.

Klasztor ten jest w ogóle przystępny dla biednych, bo oprócz że w konwikcie kilka się mieści ubogich panien bezpłatnie, w samymże klasztorze znalazło przytułek 14 podupadłych niewiast ze stanu obywatelskiego.

Ponieważ od dwóch lat klasztor uzyskał upoważnienie utworzenia przy swoim zakładzie wychowawczym piątéj jeszcze klasy, w którejby nauki klas niższych wykładane były obszerniéj, wszelako brak miejsca w zabudowaniu klasztornem niepozwalał dotąd pomyśleć o wykonaniu tego planu. Loterya przeto fantowa ma dostarczyć ku temu środków; fundusze bowiem klasztorne zbyt są szczupłe, aby obok ciągłych wydatków na bieżące potrzeby dozwoliły coś zaoszczędzić na rozprzestrzenienie lokalu szkolnego, a tem samem rozwinięcie tego tak pożytecznego zakładu naukowego.

— Podajemy główniejsze szczegóły dotyczące podróży koleją żelazną z Warszawy do Petersburga oparte na rozkładach jazdy pojedynczych części téj drogi. Podróżny wyjeżdżający z Warszawy do Petersburga w niedzielę lub we Czwartek o godzinie 9 zrana, przybywa tegoż dnia do Białegostoku o godzinie 2 m. 50 po południu, — do Grodna o godz. 5 m. 23, a do Landworowa o godz. 9 m. 50 wieczór: następnie wyjeżdża z Landwocowa około godz. 2 popółnocy, przybywa do Wilna po północy o godz. $2^1/_2$, — do Święcian o godzinie 4 m. 46 z rana, — do Dynaburga o godzinie 8 m. 10, — do Antonopola o godz. 9 m. 33, — do Korsówki o godz. 11 m. 18 przed południem, — do Ostrowa o godz. 1 m. 20 po południu, — do Pskowa o godz. 2 m. 32, — przybywa zaś do Petersburga wieczorem o godz. 11, czyli nazajutrz po wyjeździe z Warszawy. Podróż ta cała trwa godzin 38.

Podróżny udający się z Warszawy do Kowna lub Królewca, wyjeżdża z Warszawy tymże samym pociągiem co i do Petersburga (jak wyżéj) i tymże przybywa do Landworowa o godz. 9 m. 50 wiecorem w dniu wyjazdu swego z Warszawy; następnie wyjeżdża z Landworowa do Kowna o godz. 5 m 44 zrana, — do Wierzbołowa o godz. 8 m. 10, — nakoniec do Królewca o godz. 1 m. 59 po południu; czyli nazajutrz po wyjeździe z Warszawy. Podróż ta wynosi godz. 28.

Cena jazdy od jednéj osoby, wyjeżdżającéj z Warszawy wynosi:

do Białegostoku w pow.	I kop.	492	II 369	III	205
do Grodna	„ „ „	732	„ 549	„	305
do Wilna	„ „ „	1158	„ 868	„	446
do Kowna	„ „ „	1353	„ 1014	„	527
do Święcian	„ „ „	1377	„ 1032	„	536
do Wierzbołowa	„ „ „	1596	„ 1195	„	628
do Dynaburga	„ „ „	1650	„ 1237	„	651
do Petersburga	„ „ „	3144	„ 2357	„	1310

— Jutro we wtorek dnia 30 września, Ś. Hieronima doktora.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ceny produktów polskich w **Wiedniu** od 20 do 26 września 1862 r. w wal. austr.

Szmaty galicyjskie białe (za centnar)	7·50
„ „ onuczkowe „	5·50
„ „ z pakuły ordynaryjnéj	4·25
„ „ lniane niebieskie mięszane z niebieskiemi bawełnianemi (za centnar)	5·00
„ „ kotonowe „	0·00
Konopie polskie surowe „	18·00
„ „ międlone „	27·75
Len polski surowy „	23·00
„ „ międlony „	31·75
Koniczyna czerwona chędożona (za centnar)	0·00
„ „ naturalna „	0·00
„ biała „ „	0·00
Skóry wołowe polskie, mokre z rogami (funt.)	00·31
Skórki cielęce „ z główkami (za cent.)	80·00
Terpentyna galicyjska „	45·00
Wełna polska ordynaryjna (*Zackelwolle*) „	00·00
Szczecina wiśnicka wyborowa „	260·00
„ „ biała „	190·00
„ jaworowska wyborowa „	285·00
„ „ celna „	190·00
„ „ przednia „	180·00
„ „ średnia „	90·00
„ „ poślednia „	95·00
„ mielecka „	125·00
Spirytus 30—33 stopniowy *transito* (za stopień = $^1/_2$ garnca)	0·00
„ rektyfikowany 35° *transito*	$0.60^1/_2$
Wosk tarnopolski (za centnar)	000·00

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Weimar 28 września. Na dzisiejszem posiedzeniu zgromadzenia posłow z różnych krajów niemieckich, przyszedł pod obrady wniosek Józefa Langa tėj treści: iż przypuszczenie członków zgromadzeń stanowych faktycznie istniejących nie jest bynajmniéj uznaniem przeciwprawnego uchylenia reprezentacyj ludowych. Wniosek komisyi mówi: Zmiana konstytucyjnego prawa niemieckiego nastąpić jedynie może za udziałem reprezentacyi narodowéj wolno wybranéj. Udział zgromadzenia delegowanych w celu utworzenia sądu związkowego winien być odrzucony; należy obstawać przy parlamencie i jednej władzy centralnéj, zaś dążyć do tego, aby związek państw przerobił się w państwo związkowe (idea pruska). *P. R. Cz.*). Komisya przyjęła wniosek dodatkowy Schultzego: Przystąpienie Niemiec austryackich pozostawia się zastrzeżone, wszelako nie tamuje reform; przystąpienie zaś całéj Austryi odrzucone być ma.

Weimar 28 września. Zgromadzenie reprezentantów liczy 180 członków. Fries wybrany prezesem, Unruh i Brater wiceprezesami. Wniosek Langa uchwalony. W kwestyi niemieckiej bar. Gagern miał długą mowę przeciw wnioskowi komisyi i w obronie jedności władzy zarówno przez Austryę jak i przez Prusy wykonywanej.

Turyn 27 września (przez Paryż.) Przy rozdawaniu nagród miał marg. Pepoli przemowę, w któréj energicznie przedstawiał konieczność jedności włoskiej, przeciw której naprożno walczą. Pepoli dziękował dalej księciu Napoleonowi za obronę tej jedności w senacie francuzkim; obecny temu książę był bardzo wzruszony.

Zemuń (Semlin) 27 września. Poseł angielski sir Henryk Bulwer przybył tu dzisiaj o godz. 8 rano na parowcu „Albrecht“ i przyjętym był przez konsulów angielskiego i austryackiego; a około godz. 10 udał się na tym samym parowcu wojennym, do Białogrodu. Parowiec ten pozostawiony do rozporządzenia posła zostaje w Białogrodzie.

Londyn 28 września. Wódz separatystowski Jakson przeszedł przez Potomak przy Williamsport; jenerałowie unionistowscy Mac-Clellan i Burnside uderzyli na separatystów na wzgórzach Hagerstown. Po dość żwawej walce, wojska unionistowskie zabrały znaczną liczbę jeńców, a separatyści cofnęli się ścigani od Unionistów. Według pogłoski, jen. Lee jest raniony, a jen. Raune zabity, strata zaś separatystów wynosić ma 15,000 ludzi. (Aby ocenić bezstronnie znaczenie tej bitwy, trzeba jeszcze czekać wiadomości od drugiej strony walczącej, tj. od separatystów; tu zaś uczynimy uwagę, że gdybyśmy zsumowali wszystkie owe liczby wypisane w raportach jednej lub drugiej strony o stratach poniesionych w bitwach dotychczas stoczonych, suma ta przeniosłaby pewno 500 000 ludzi; tymczasem wiadomo dokładnie, iż wszystkie bitwy na amerykańskim teatrze wojennym były bardzo mało krwawe w stosunku do sił walczących, po każdej walce największą rubrykę strat stanowili zbiegli lub rozproszeni, a straty oznaczone z początku na papierze na 30,000 lub 50 000 ludzi, okazywały się wkońcu 3000 lub 5000 a czasem nawet 300 lub 500 ludzi. Wistocie wielkiej bitwy regularnej w pojęciu taktyki europejskiej, nie stoczono tam dotąd ani jednej. P. R. Cz.)

Londyn 28 września wieczór. Wiadomości z Nowego Jorku są z 16 t. m. Donoszą one, iż Separatyści uderzyli na Unionistów w dniu 10 t. m. pomiędzy Lafayette i Gauley w zachodniéj Wirginii: ostatni po krótkiéj utarczce cofnęli się do Ripley. (Walka ta zaszła nieco na boku, a raczej na zachodniem skrzydle głównéj linii bojowéj wirgińsko-marylandzkiéj. P. R. Cz.). W kraju Kentucky Separatyści (posuwający się ciągle naprzód od Lexingtonu) odparci zostali 14 t. m. od Monfortsville poniosłszy znaczną stratę. — Rząd separatystowski odwołał z Europy swych nadzwyczajnych posłanników Massona i Slidella.

Austrya zajęta jest w tej chwili niemal wyłącznie polityką niemiecką. Pod jéj wpływem poruszyła się na nowo kwestya organizacyi Związku niemieckiego. Ona chce dać popęd zgromadzeniom przemysłowców, któreby obwieściły, iż można przystąpić do unii handlowej z całemi Niemcami, jak gdyby możność traktatu handlowego była rzeczą wątpliwą; gdy tymczasem idzie tu o to: czy system ceł opiekuńczych da się już dziś w Austryi rzucić bez podkopania przemysłu i czy wolność handlowa korzystną będzie wobec deprecyacyi monety. Izba deputowanych Rady państwa miała jeszcze bawić się dziś, niewiemy który raz, ustawą lenną, a potem budżetem.

Dzienniki petersburgskie z 22go i 23go t. m. przynoszą nam dopiero teraz obszerny kilkunastoszpaltowy opis uroczystego obchodu w Nowogrodzie mniemanej tysiącoletniej rocznicy założenia państwa rosyjskiego. Opis ten przekonywa nas, iż nie pomyliliśmy się twierdząc, że obchodowi nie towarzyszył żaden akt polityczny, prócz tego aktu negacyjnego, iż partya narodowa rosyjska nie wzięła prawie w tym obchodzie żadnego udziału. Była to uroczystość urzędowa i parada wojskowa. Zresztą tęż złudną rocznicę obchodzono samemi złudnemi aktami, a rzeczywistością były tylko: pomnik z żelaza i granitu i ukaz nakazujący pobór wojskowy. I tak: na brzegach Wołchowa, którym płynęła rodzina cesarska i dygnitarze rosyjscy do Nowogrodu, postawiono w różnych miejscach na rozkaz rządu różne łuki tryumfalne, które miały świadczyć o zapale okolicznej ludności dla tegoż rządu; takie same to złudne świadectwa zapału i miłości ludu, jak gdy niegdyś Potemkin stawiał w pustyni dekoracye miast i wiosek mające świadczyć przed Katarzyną o zamożności kraju. Ukaz wstrzymujący w Kongresówce konfiskatę gdy już wszystko przeznaczone do skonfiskowania, dawno skonfiskowanem zostało, był znów drugim złudnym aktem łaskawości, towarzyszącym temu obchodowi. Co się tyczy uroczystości, po odśpiewaniu *Te Deum*, wojsko, ten istotny reprezentant cesarstwa rosyjskiego, sformowało wielki czworobok w około zasłoniętego pomnika, mającego świadczyć o założeniu tego państwa; poczem monument odsłoniono i w około niego defilowały wojska, które następnie na wielką ucztę zasiadły. Urzędowa iluminacya zakończyła urzędową uroczystość. Nazajutrz 21go b. m. cesarz miał ową przemowę do deputacyi włościańskiej, której treść podała dawniej depesza; poczem obiad dawał stan kupiecki, a bal stan szlachecki, bardzo szczupło w Nowogrodzie reprezentowane. W poniedziałek 22go b. m. cesarz odjechał, a wieczorem stanął w Carskiem-Siele. Szczegółowy opis podamy później.

Kryzys ministeryalna w Berlinie o tyle jeszcze nie skończona, że ministeryum dotychczas nie zostało uzupełnione. Mianowicie najtrudniéj zastąpić ministra skarbu. P. Bismark niewprowadza ze sobą do gabinetu swego stronnictwa, aby mógł z niego ministrów rekrutować; szuka ich więc po biórach ministeryalnych. Znaleść więc może ludzi fachowych, ale nie politycznych, którzyby za podporę pewnego systemu służyć mogli. Partya krzyżowa zawsze jeszcze wygląda, czy p. Bismark nie zawezwie jé do udziału w gabinecie. Dotąd się na to nie zanosi. *B. u H. Ztg* wymienia nadradzcę skarbowego Bittnera jako przyszłego ministra skarbu. O mianowaniu ministra handlu nic jeszcze pewnego nie słychać. Program p. Bismarka zupełnie nieznany, ani nawet przypuszczalnie. Ostatnia *Stern Ztg* zamiast spodziewanego manifestu królewskiego zamieszcza artykuł wstępny, dowodzący, że uchwała Izby deputowanych wykreślająca z budżetu 6 mil. tal., a nawet, jak *Stern Ztg* oblicza, 7 milionów, jest niewykonalną, a przeto nie jest uchwałą. Nonsensem jest uchwalić to co się nie da wykonać. Wykonać się zaś nieda bez zdezorganizowania armii i zniweczenia wszystkich przygotowań poczynionych dla zreorganizowania jéj. — We czwartek Izba wyższa będzie miała posiedzenie. Komisya tej Izby zaleci podobno nie odrzucenie budżetu, lecz zwrócenie go Izbie niższej do rozwagi. Komisya budżetowa Izby niższéj ukończyła czynności swoje; po wymazaniu pozycyj odrzuconych w ilości 6 mil. tal., wykazała się nadwyżka $2^1/_2$ mil. zamiast deficytu w projekcie rządowym wykazanego.

W Weimarze zebrali się już posłowie różnych sejmów niemieckich i radzą nad przygotowaniem parlamentu niemieckiego. Osobno radzić będą w Frankfurcie stronnicy austryackiego projektu organizacyi Rzeszy niemieckiej. W depeszy telegr. weimarskiej podajemy powyżej kilka wniosków i uchwał zgromadzenia tamecznego. O praktycznym ich rezultacie niemoże być mowy.

Dzienniki i listy z Włoch donoszą o pedpisaniu w d. 28 t. m. kontraktu małżeństwa między córką króla Wiktora Emanuela, a królem portugalskim działającym przez swego pełnomocnika, lecz nie wspominają, aby ogłoszono amnestyę wszystkim bez wyjątku osobom udział w wyprawie Garibaldego mającym, jak zapowiadano. — Wiadomości telegraficzne przez Londyn twierdzą, iż lekarz Pedridge odjeżdżając z La Spezzia zaręczył, że za parę miesięcy Garibaldi zdrów będzie zupełnie, lecz staw stopy pozostanie stwardniały.

Monitor z 25 t. m., a inne dzienniki francuskie z 26 t. m. przynoszą nam ważne akta dyplomatyczne w sprawie rzymskiej, ogłoszone przez rząd francuzki, a z których dwa wyżej podajemy. Zwracamy szczególniej uwagę czytelników na list cesarza Napoleona, który objaśniając swemu ministrowi kierunek w jakim powinna działać Francya w sprawie rzymskiej, wskazuje, że celem jego jest pojednać papiestwo z wolnością. — Dzienniki francuzkie z 26 t. m. wszystkie prawie zastanawiają się nad temi aktami, a mianowicie nad listem cesarza, wiele z nich przyznają mu, że silnie i jasno przedstawia obraz całej sprawy i antagonizmu, który w niej dwie strony rozdziela, następne zaś akta wskazują ostateczne usiłowania rządu francuskiego, aby ten antagonizm pojednać. Lecz wiele dzienników oświadcza, że gdy *Monitor* żadnego komentarza niedodaje, byłoby zaśmiało sądzić, w jakim je istotnie ogłosił celu.

Journal des Débats pisze pod tym względem: „Czy chciał rząd francuski objawić swą troskliwość o utrzymanie tego jeszcze co istnieje z władzy świeckiéj?; czy chciał przygotować umysły do wyprowadzenia wojsk swych z Rzymu?; czy tylko pragnie zrzucać z siebie wszelką odpowiedzialność?; czy też nakoniec chce sobie zastrzedz obowiązek pośrednika.“ *La Presse* z 26 t. m. mniema, że gabinet angielski wkrótce pochwyci jaką sposobność do oświadczenia się stanowczo co do dalszego pobytu wojsk francuskich w Rzymie. Nie znajdujemy dotychczas w dziennikach francuskich stósownego ocenienia aktu bardzo ważnego, jakim był ów głos obywateli polskich wypowiadających otwarcie życzenia narodu; widocznie uwagę tych dzienników zwrócono więcej na czyn, jakkolwiek ważny, zawsze już drugorzędny w porównaniu z pierwszym, tj. na wywiezienie hr. Andrzeja Zamoyskiego do Petersburga. Ten postępek rządu rosyjskiego potępiają one z należytą energią, gdy ważności aktu ze strony obywateli nie umieją jeszcze dobrze pojąć i przedstawić.

Na amerykańskim teatrze wojennym zabłysła znów Unionistom tak ciężko klęskami dotkniętym nadzieja odwetu; a jeżeli mamy wierzyć ostatnim wiadomościom, wprawdzie od jednéj strony z walczących, od Unionistów, wstrzymali oni na całéj linii tak w Marylandzie jak w Kentucky postęp Separatystów posuwających się naprzód, a nawet ich odparli. Z depeszy Mac Clellana wprawdzie nie dość jasnéj i wyraźnéj zdaje się iż wyparł napowrót z Marylandu korpus Separatystów Jackstone i przerzucił go za Potomak. Lecz czy to się stało z wszystkimi Separatystami, czy inszy ich korpus posuwający się ku Baltimorze, pozostał w Marylandzie? — nie można jeszcze z dotychczasowych wiadomości odgadnąć.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

Wiedeń 29 września. Wydział finansowy uchwalił wnieść w Izbie deputowanych, aby zawrzeć z bankiem umowę na podstawie zaciągnięcia w nim pożyczki skarbowej w ilości 80 milionów złr. i takową oprocentować po 2% od chwili gdy bank wypłacać zacznie w gotówce.

Berlin 29 września. Na dzisiejszém posiedzeniu sejmu minister Bismark oświadczył: Rząd cofa budżet na rok 1863 i takowy wniesie na najbliższe zebranie się sejmu. Oświadczenie to przekazała Izba komisyi budżetowéj. Na posiedzeniu tejże komisyi budżetowéj oświadczył Bismark pod względem otwarcia przyszłego zebrania sejmowego, iż rząd nic jeszcze w tym względzie nie postanowił, wszelako uważa czas ten wolny od obrad jako zawieszenie broni, jako próbę zagodzenia sporu. Budżet może jeszcze będzie mógł być w tym roku przedłożonym, ale uchwalenie jego niepodobna aby nastąpiło. Minister ten zapewnia ponownie komisyę o zamiarach rządu porozumienia się z reprezentacyą ze względu na cofnięcie budżetu.

Londyn 29 września. Wczoraj odbył się meeting (zgromadzenie ludu) w sprawie Garibaldego. Wśród niego 500 Irlandczyków zawołało: niech żyje Papież! W skutku tego powstała bójka między zwolennikami Garibaldego a Irlandczykami, w której nie obeszło się bez poranień. Deszcz położył koniec walce. Następny meeting garibaldowski zwołany na przyszłą niedzielę.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 29 Września.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. n. złp.	368	362
Ruble sr. nowe na m. pols. agio „	109½	108
Talary pruskie, za 150 złr. now. tal.	81¼	80¼
Srebro nowe . . . . . złr.	123½	122½
Półimperyały rosyjskie . . . „	10 27	10 12
Napoleondory 20-fr. . . . . „	10 3	9 88
Dukaty holenderskie ważne . . „	5 88	5 80
„ austryackie . . . . . „	5 96	5 88
Listy zast. gal. z kup. na m. kon. „	86	85⅙
„ „ „ „ na wal. a. „	82⅙—	81⅓—
Obligacye indemn. z kuponami „	75 ⅛	74 75
Pożyczka nar. z r. 1854 bez kup. „	83 10	82 10
Akcye kolei gal. bez kup. i bez dywidendy z wpłatą pełną . „	230	228
Listy zastawne polskie z kup. . złp	101	100¼

Wiedeń 29 Września. (telegr.)	złr.	cent.
5% Metaliki.	71	10
5% Pożyczka narodowa.	83	10
Akcye banku narodowego wied. .	793	—
„ banku kredytowego. . . .	217	40
Srebro.	123½	—
Londyn, 10 funt. szterl. . . .	124	35
Dukat pojedynczy.	5	96

Wiedeń 27 Września.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa:		
5% Metaliki na wal. austr. . . .	66 60	66 50
5% Pożyczka narodowa	83 10	83 --
5% Metaliki na mon. konw. . .	71 —	70 90
5% Oblig. indem. niższéj Austryi .	86 —	85 50
5% „ „ węgierskie . . .	72 50	71 75
5% „ „ chorw. słow. ban.	71 75	71 50
5% „ „ galicyjskie . . .	72 10	71 90
5% „ „ bukowińskie . .	70 10	69 90
5% „ „ siedmiogrodzkie .	70 —	69 75
5% Pożyczka nowa wenecka. . .	96 —	95 50
Listy zastawne:		
5% Banku narod. 6 letnie. . . .	104 50	104 —
„ „ „ 10 letnie. . . .	100 50	100 —
„ „ „ 12 miesięczne. .	100 —	99 50
„ „ „ losow. w wal. austr.	84 10	83 90
4% Tow. kred. galicyjskie. . . .	83 —	82 —
Pożyczki loteryjne:		
Losy poż. skarb. z r. 1839 całe. .	136 —	135 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	90 75	90 25
„ „ „ z r. 1860 całe. .	90 50	90 40
Bilety rentowe Como.	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego. . . .	131 80	131 60
„ tryestskie na 4½%	121 —	120 —
„ żeglugi par. na Dunaju. . .	94 50	94 —
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 50	37 —
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 25	35 75
„ Księcia Clary „ 40 „	35 25	34 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 —	35 50
„ Miasta Budy „ 40 „	36 75	36 50
„ Ks. Windischgrätz „ 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	21 75	21 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe:		
Akcye banku narod. austr. . . .	797 —	795 —
„ zakładu kredytowego . . .	217 30	217 10
„ żeglugi parowéj na Dunaju	414 —	413 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd. .	1915	1910
„ „ rządowéj	237 —	236 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	152 50	152 —
„ „ Pardubickiéj. . . .	123 50	123 25
„ „ Nadcisańskiéj. . . .	147 —	— —
„ „ Południowéj. . . .	278 —	277 50
„ „ Galicyjskiéj	228 —	227 80

Kursa zagran. (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol. . .	4	—	—
Augsburg 100 zł. nadr. . .	3½	105 60	105 50
Berlin 100 talar.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	105 80	105 70
Genua 100 lirów piem. . .	5	—	—
Hamburg 100 marków . . .	3	93 50	93 40
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	5	—	—
Londyn 10 funtów	2	125 40	125 30
Paryż 100 franków. . . .	3½	49 70	49 60

Waluty:	żądają	płacą
Cesarskie korony.	17 32	17 30
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę . . .	6 1	6 —
„ „ obrączkowe . .	6 —	5 99
Złoto *al marco*	—	—
Napoleondory	10 3	10 1
Sawereny.	17 45	17 40
Fryderyki.	10 57	10 54
Luidory	10 25	10 20
Sawereny angielskie.	12 64	12 60
Imperyały rosyjskie	10 33	10 30
Srebro.	124 25	124 —
„ kupony	124 50	124 —
Talary związkowe.	1 87	1 86½
Pruskie bilety kasowe	1 87	1 86½

Lwów 26 Września.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 —	5 93
„ austryacki.	6 2	5 96
Półimperyał rosyjski.	10 25	10 25
Rubel rosyjski	2 —	1 96
Talar pruski	1 83	1 86
Listy zast. gal. bez kup w. austr. .	81 —	80 50
„ „ „ „ „ w mon. k. .	85 —	84 50
Obligi indemn. bez kuponu . . .	72 25	71 37
Pożyczka narodowa bez kuponu . .	83 —	82 50
Akcye gal. kolei żel. Karola Ludw.	—	— —

Warszawa 26 Września.	żądają	płacą
Półimperyały. . . . . . . rubli	—	5 63
Obligi skarbowe . . . . . „	93 54	—
kupon.	—	1 95⁵⁄₉
Listy zastawne III okresu . . rubli	14 96	—
kupon	—	— 15⅔
Akcye kolei żel. warszawsko-wied. .	86 —	—

Wrocław 27 Września.	żądają	płacą
Banknoty austr. w mon nowéj. .	80⅚	—
Polskie bilety bankowe	88 1/12	—
„ Listy zastawne.	—	87¾
Poznańskie Listy zastawne 4% . .	—	103¾
„ „ „ 3½% . .	99⅞	—
Obligi kolei krak.-śląskiéj. . . .	—	—

Paryż 29 Września.	
Renta 3%	69 45

Londyn 29 Września.	
Konsole	93⅜

Pociągi osobowe na kolejach żelazn.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia* 7. rano; 3. 30 po południu = do *Warszawy* 8 rano; 3. 30 do południu = do *Wrocławia* 8 rano = do *Ostrawy* (prz z Bogumin (Oderberg) do Prus) 8 rano. = do *Lwowa* 10. 30 rano; 8. 30 wieczór = do *Przemyśla* 6. 15 rano = do *Wieliczki* 11. rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7. 15 rano; 8. 30 wieczór.
z *Ostrawy* do *Krakowa* 11. rano.
z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 11. 27 przed południem; 2. 15 po południu.
z *Szczakowy* do *Granicy* 11. 16 przed południem; 2. 26 po południu; 7. 56 wieczór.
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5. 10 rano; 20 wieczór.
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9. rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5. 27 wieczór = ze *Lwowa* 2. 54 po południu; 6. 15 rano = z *Przemyśla* 7. 23 wieczór = z *Wieliczki* 6. 20 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4. 43 po południu
do *Lwowa* z *Krakowa* 8. 32 rano; 8. 40 wieczór.

Przyjechali od 27 do 29 Września rb.

HOTEL POD RÓŻĄ. Warchałowski Jan ob. z Wiednia. Jaszczewski Kaźmirz ob. z Litwy. Stabrowski Józef c. k. kap. wojsk rossyjs. z Grodna. Baribitz Marya ob. z Brodów. E. Krobicki wł. d. z Harklowy. Józefa Hordyńska w. d. z Tarnowa Natalia Bykowska w. d. z Podola. Wł. Jamrowicz w. d. z Królestwa. M. Madejski adwokat z Przemyśla. Ignacy Dutreppi kup. z Sandomierza. Łoś hr. Jur. c. k. officer ułanów z Węgier. F. Szirmaj hr. c. k. rotmistrz hussarów z Wiednia.

Wyjechali: Hr. Szirmaj F. c. k. rotmistrz hussarów do Łańcuta. Hr. Łoś Jur. c. k. officer pułku ułanów do Lwowa. Dutreppi Ignacy kup. do Sandomirza. Madejski Maryan adw. do Przemyśla.

HOTEL SASKI. Klotylda hr. Grocholska wł. d. z familią z Rosyi. Alfred hr. Łoś w. d. z Bobina. Stefan Chwalbóg, Stan. Michalczewski, Kazimierz Wielowiejski, Janicki Ignacy prof., Tomasz Strzyżewski z żoną, Kon. Kisielewski, Antoni Węgliński, Józef Życiński, Józef i Wiktor Stummer Dr. med., Fr. Wielowiejska z córkami, Wł. Miączyński, Józef Brzeziński obrońca przy Senacie, Andrzej Brzeziński obr. przy Radzie Stanu Ludwik Krzystkiewicz ob., Adam Towiański ob. z Królestwa. Gbur admi. dóbr, Schmidt proboszcz, Helena Wende ob., Euf. Daska ob., Ben. Altenburger ob., Tekla Neugebauer ob. z Prus. Sew. Streger naucz. gimn. z Nowego-Sącza. Faustyn Kaliński ob. z Podola. Zyg. Janicki ob. z Bessarabii. Józefa Jankowska ob. ze Lwowa. Apol. Bielańska ob. ze Lwowa. Stan. Staszewski pleban, Włod. Szwejkowski ob. z Galicyi. Kons Pankiewicz urzęd. z Lintz.

Wyjechali: Jadwiga Chojecka, Adam Grodzicki, Jakób Wysocki, Daszewska Eleonora, Józefa Woźniakowska, Wilhelm Wężyk, Wojciech Chrzanowski, Justyna Bayer, P. hr. Zborowski, Fr. Rudzki, K. Karski, Leopold Blaski, Jul. Sikorski do Królestwa. Fr. hr. Mycielski do Prus. J. Bielecka, Z. hr. Bobrowski, St. hr. Tarnowski do Galicyi.

INSERATY.

W Drukarni „CZASU.“ Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*